

Andrzej Drzycimski

Przygotowania wojenne gdańskiego Związku Strzeleckiego

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/4 (242), 29-62

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE GDAŃSKIEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Geneza idei wykorzystania gdańskiego Związku Strzeleckiego w polskich przygotowaniach do wojny w Wolnym Mieście sięga końca lat dwudziestych ubiegłego wieku. Wówczas to niezależnie od działań Wydziału Wojskowego Komisariatu Generalnego RP, załóżki samoobrony i dywersji pozafrontowej tworzyła w Gdańsku Ekspozytura nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego. Było to jedyne zadanie o takim charakterze realizowane przez nią poza granicami państwa polskiego. W latach 1927–1934 prawdopodobnie organizowaniem dywersji w Gdańsku zajmował się skierowany do Wydziału Wojskowego przez Oddział II kpt. Alfons Zgrzebniok, komendant Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) na Górnym Śląsku, dowódca w II i III powstaniu śląskim. Mimo braku źródeł umożliwiających odtworzenie jego działań, można domniemywać, biorąc chociażby pod uwagę ich długotrwałość (7 lat), że były one owocne. Prawdopodobnie też to właśnie z tym oficerem była związana inicjatywa tworzenia w Gdańsku grup samoobrony, przejętych później przez Związek Strzelecki. To ostatnie wynikało z konieczności dostosowania pracy do obowiązującego w Wolnym Mieście prawa, a ponadto umożliwiało dostarczanie z kraju (przez Związek Strzelecki) pomocy materialnej i kadrowej oraz wysyłanie osób na szkolenia w Polsce. Można zatem przypuszczać, że z inicjatywy Oddziału II pod koniec lat 20. przystąpiono do organizowania w Gdańsku najpierw ćwiczeń wojskowych w ramach programu Przyniesienia Wojskowego (PW), a później zakonspirowanych szkoleń wywiadowczych i dywersyjnych. Ekspozytura nr 2 Oddziału II funkcjonowała pod przykryciem także organizującego się wpieryw jawnie, szybko jednak utajnionego Okręgu Związku Strzeleckiego Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich. Celem jej działań było przygotowanie wybranych członków Związku Strzeleckiego do zadań specjalnych w razie interwencji polskiej lub polsko-niemieckiego konfliktu zbrojnego o Gdańsk.

Militarno-polityczne wykorzystanie Związku Strzeleckiego (Strzelca) do realizacji zamierzeń Oddziału II w Gdańsku nie było przypadkowe. Strzelec, reaktywowany w Polsce w 1919 roku, ideologicznie związany z obozem rządzącym, stanowił wygodne przykrycie działań dywersyjnych. Zwracał bowiem szczególną uwagę na wychowanie obywatelskie, wojskowe, fizyczne i sportowe. W założeniach ideowych określano Strzelca jako organizację społeczno-wojskową i przyniesienia wojskowego, mogącą na żądanie władz przekształcić się w *milicję obywatelską w służbie państwa*¹.

¹ E. Młynarska-Kondrat, *Zespół akt Związku Strzeleckiego 1919–1939*, www.caw.wp.mil.pl. Szerzej o działaniach Związku Strzeleckiego w Polsce zob. M. Wiśniewska, *Związek Strzelecki (1920–1939)*, Warszawa 2010.

Okręg Związku Strzeleckiego w Gdańsku

Już w 1929 roku trwały dyskusje na temat powołania Związku Strzeleckiego w Wolnym Mieście Gdańsku, zdaje się, że z udziałem oficerów legionowych pracujących w Wydziale Wojskowym, zwłaszcza w niezależnym od jego szefa Referacie Lądowym. W tym czasie aktywność oficerów służących w tymże Referacie, będącym ukrytą ekspozyturą polskiego wywiadu wojskowego, była znaczna. Oficerowie ci zawiązywali nowe siatki wywiadowcze, werbowali agentów i konfidentów do pozyskania informacji z Niemiec oraz osłony strategicznych dla Polski miejsc i obiektów w Gdańsku. Zbiegało się to z zadaniami Związku Strzeleckiego, który miał wspierać propagandowo instytucje państwa polskiego oraz ochraniać ważne dla wojska budynki i urządzenia, a w razie zagrożenia ich niezależności, występować w ich obronie. Od razu pojawiły się jednak wątpliwości, czy tego rodzaju organizację można powoływać na obszarze pozostającym poza polską suwerennością. Istniało także niebezpieczeństwo stałych, mogących rodzić niepożądane reperkusje międzynarodowe, starć z licznymi, dobrze zorganizowanymi i silnymi gdańsko-niemieckimi organizacjami paramilitarnymi i kombatanckimi. Obawy takie wysuwało Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które było przeciwnie przenoszeniu struktur organizacyjnych Związku Strzeleckiego z Polski do Gdańska. Odmienne stanowisko zajmował Oddział II, upatrujący w funkcjonowaniu tej organizacji możliwość uaktywnienia społeczności polskiej Wolnego Miasta i wykorzystania jej choćby tylko do niektórych akcji wywiadowczych i osłonowych na rzecz wojska mającego interweniować w Gdańsku. Wywiad polski opowiadał się jednak za działaniami niejawnymi. Niezależnie od tego, w różnych środowiskach miejscowej Polonii zrodziła się także potrzeba przeciwstawienia się antypolskiej polityce Senatu i działaniom zorganizowanych, nacjonalistycznych, zwłaszcza paramilitarnych grup niemieckich gdańszczan, a w latach 30. także bojówek partii narodowosocjalistycznej (NSDAP). Dochodziło nawet – jak wspominał Roman Wodzicki, ówczesny konsul w Komisariacie Generalnym RP w Gdańsku – do narastania historycznej atmosfery zagrożenia. Szukano możliwości *wypróbowania swej sprawności fizycznej i skorzystania z okazji do zapoznania się lub odświeżenia znajomości z bronią, zwłaszcza mechaniczną*. Skanalizowanie tych oczekiwań w działaniach organizacyjnych miało prowadzić do *ubojowienia tutejszego społeczeństwa polskiego*². Również szef Wydziału Wojskowego uznawał to za jedyny sposób powstrzymania narastających antypolskich wystąpień i zapewnienia bezpieczeństwa polskim instytucjom.

W sierpniu 1929 roku Wit Włosek, szef miejscowego Związku Legionistów Polskich, urzędnik dyrekcji polskich kolei w Gdańsku, założył pierwszy 16-osobowy, tajny oddział akademicki Związku Strzeleckiego w Wolnym Mieście³. Można przypuszczać, że był to także rezultat działań Referatu Lądowego i szkoleń prowadzonych na Westerplatte w ramach programu Przysposobienia Wojskowego. Szkolenia te obejmowały obywateli polskich studiujących na Technische Hochschule, uczelni popularnej wśród młodzieży polskiej nie tylko z dawnego zaboru pruskiego. Populacja Polaków studiujących w Gdańsku liczyła przeciętnie około 400 (w niektórych semestrach nawet 600) osób, tj. około 25–35% ogółu

² R. Wodzicki, *Wspomnienia Gdańsk – Warszawa – Berlin 1928–1939*, Warszawa 1972, s. 319–320.

³ M. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 129; R. Wodzicki: *op. cit.*, s. 274.

studentów. Środowisko studenckie stanowiło jeden z ważniejszych ośrodków polskości; było po kolejarzach najliczniejsze, a także najbardziej zwarte. W dodatku tworzyli je ludzie młodzi, wykształceni i najczęściej angażujący się w akcje na rzecz umacniania polskości w Wolnym Mieście Gdańsku⁴. Większość z nich podlegała także powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej. Rejestrowaniem ich zajmowała się funkcjonująca w Wydziale Wojskowym Powiatowa Komenda Uzupełnień (PKU). Wyznaczała ona terminy zajęć, szkoleń i obozów wojskowych. Uruchomienie Wojskowej Składnicy Tranzytowej w styczniu 1926 roku pozwoliło szefowi Wydziału Wojskowego na umiejscowienie tych szkoleń właśnie na Westerplatte. Od pierwszych zmian oddziału wartowniczego, tj. od stycznia 1926 roku szkolenia te prowadził jego dowódca, później zaś specjalnie delegowany oficer jednego z pułków pomorskich. Od 1928 roku na obszarze Wolnego Miasta pracą szkoleniową z tego zakresu kierował por. Roman Karolczyk i prawdopodobnie też st. sierż. (następnie rezerwy) Teofil Kulka, podoficer zawodowy 65 pułku piechoty, od 1922 roku członek etatowego personelu Wydziału Wojskowego. Porucznik Karolczyk po przeniesieniu do rezerwy został włączony do personelu składnicy na Westerplatte (do 1934 roku był ujmowany w etacie składnicy jako *urzędnik kategorii III, oficer rezerwy*), ale jako wojskowy referent PW na Gdańsk podlegał szefowi Wydziału Wojskowego⁵. Z pewnością ćwiczenia wojskowe dla studentów (akademików) aż do początku lat 30. odbywały się na Westerplatte, później przeniesiono je do gdyńskich lasów witomińskich, a na tzw. ostre strzelania szkolne wyjeżdżano głównie na poligony w Tczewie i Wejherowie.

Także niektórzy oficerowie składnicy na Westerplatte poza służbą angażowali się w działalność Związku Strzeleckiego. Nie da się obecnie ustalić nazwisk wszystkich osób zaangażowanych w działania Strzelca. Wiadomo wszakże, iż już por. Stefan Konieczny, pierwszy dowódca oddziału wartowniczego, realizował (także ze studentami) wojskowy program PW na Westerplatte. Można przypuszczać, że czynili to także jego następcy, którzy jeżeli nawet nie byli bezpośrednio zaangażowani w działalność Strzelca, to z pewnością prowadzili szkolenia według programu PW, prawdopodobnie także dla studentów Technische Hochschule. Wiemy na pewno, że ze Związkiem Strzeleckim był związany kpt. Antoni Stasiak, legionista, który służył na Westerplatte w latach 1928–1930. Duży wkład w rozwój życia sportowego i szkoleń PW na Westerplatte miał kpt. Wincenty Wierzejewski, absolwent Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, po służbie w składnicy (1932–1935) referent PW w DOK nr VII w Poznaniu. Obaj ci oficerowie (nie wiemy, czy dotyczy to także innych dowódców oddziału wartowniczego), byli później zaangażowani w przygotowywanie tajnych terenowych grup Związku Strzeleckiego do zadań specjalnych na wypadek wojny⁶.

Ważną rolę w szkoleniu wojskowym w Gdańsku odgrywały organizowane przez ruch kombatancki i powstałe już wcześniej wojskowe komendy PW zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej i ćwiczenia strzeleckie z cekaemów. Ze względu na

⁴ S. Mikos, *Polacy na politechnice w Gdańsku w latach 1904–1939*, Warszawa 1987, s. 314–344, aneks 1, 2.

⁵ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej – CAW), I.303.4.220, Oddział II Sztabu Głównego WP (dalej – Oddział II), Organizacja Składnicy Tranzytowej na Westerplatte, 30 X 1933.

⁶ M. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 103, 106, 159, 303, 310–311.

amilitarny charakter Wolnego Miasta ćwiczenia wojskowe odbywały się najczęściej na strzelnicy w lesie witomińskim, tuż za granicą w Gdyni Redłowie⁷.

Na początku 1930 roku komenda okręgu Związku Strzeleckiego w Toruniu, przy poparciu tamtejszego DOK nr VIII, utworzyła pierwszą komendę obwodu dla Wolnego Miasta Gdańska. Komendantem obwodu został wspomniany już Wit Włosek. Można przypuszczać, że działania te miały charakter konspiracyjny i niezależny od miejscowych władz wojskowych. Prawdopodobnie zostały one zainicjowane przez wąskie grono toruńskich działaczy strzeleckich. Zdaje się na to wskazywać treść meldunku szefa Wydziału Wojskowego, przesłanego do warszawskiej centrali pod koniec października 1930 roku. Czytamy tam m.in.: *od dłuższego czasu słyszę w Gdańsku z rozmaitych źródeł o zamiarze założenia na terytorium Gdańska oddziału Strzelca*⁸. Jednakże pod koniec tego roku do zastępcy szefa Wydziału Wojskowego zgłosił się komendant obwodowy Strzelca w Kartuzach (prawdopodobnie był to kpt. Henryk Nitecki z 1 batalionu strzelców w Kartuzach) z propozycją utworzenia oddziału związku w Gdańsku. Działając z polecenia Komendy Głównej Związku Strzeleckiego, uzasadniał potrzebę organizacyjnej jawności. Szef Wydziału Wojskowego nie dał jednak jednoznacznej odpowiedzi, co umożliwiło mu podejmowanie kroków odpowiadających potrzebom Oddziału II. Można przypuszczać, że jednocześnie sondował reakcję władz gdańskich na dotychczasowe działania Strzelca w Gdańsku.

Antoni Rosner, podpułkownik dyplomowany, szef Wydziału Wojskowego (1929–1938), konsultując tę sprawę z dr. Henrykiem Strasburgierem, komisarzem generalnym (1924–1932), usłyszał od niego, że utworzenie oddziału Strzelca w Gdańsku może być nawet wskazane⁹, przy czym przemawiać za tym miała sytuacja wewnętrzna w Wolnym Mieście. Nasilające się antypolskie wystąpienia władz i miejscowych organizacji niemieckich spowodowały, że prowadzona polsko-gdańska polityka porozumienia kompletnie zawiodła. W dodatku Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku nie przeciwdziałał nasilającym się antypolskim poczynaniom gdańskiego Stahlhelmu. Działania zaś rządu polskiego, dążącego do rozwiązania tej i innych gdańskich organizacji paramilitarnych, było bardziej sondowaniem opinii Francji, Anglii i Japonii niż zdecydowaną akcją. Zdaniem Komisarza Generalnego, dążenie do rozwiązania Stahlhelmu mogłoby w najlepszym razie spowodować jego przejście do działalności nielegalnej. W tej sytuacji utworzenie Strzelca – jak to oceniał szef Wydziału Wojskowego – było nawet pod względem taktycznym korzystne, gdyż dawało mu możliwość wywierania presji na Wysokiego Komisarza w kierunku przeciwdziałania Stahlhelmowi. Komentując zaistniałą sytuację, ppłk Rosner zwracał uwagę, że *należałoby jednak (...) przed przystąpieniem do organizacji Strzelca, aby rząd polski,*

⁷ O jednym z takich ćwiczeń czytamy w specjalnym awizo dołączonym do rozkazu szefa Wydziału Wojskowego z marca 1930 r. Informowano w nim, że koło Związku Oficerów Rezerwy Polaków przy współudziale wojskowego obwodowego komendanta PW zaprasza na specjalne zawody strzeleckie dla oficerów z gdańskiej placówki w niedzielę 30 marca 1930 r. *między godziną 10 a 12-tą przed południem na strzelnicy w lesie witomińskim (między stacją Kolibki-Orłowo a Gdynią). Dojazd koleją do stacji Kolibki-Orłowo, samochodem również najlepszy dojazd od strony Kolibek*. CAW, I.303.4.7781, Rozkaz szefa Wydziału Wojskowego Komisarjatu Generalnego RP (dalej – WW) nr 22, 26 III 1930.

⁸ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej – APG), Komisarz Generalny RP w Gdańsku (dalej – KG), 696, k. 2–4; 1767, k. 295–298, Szef WW do szefa Oddziału II, tajne, 30 X 1930.

⁹ *Ibidem*.

a w pierwszym rzędzie Sztab Główny i MSZ zdał sobie sprawę z tego, że istnienie organizacji polskiej jak Strzelec może czasem doprowadzić do ostrych konfliktów z tuł(ejszymi – A.D.) organizacjami wojskowymi. O ile Strzelec posiadający broń, a taką będzie niewątpliwie chociażby w tajemnicy posiadał – będzie przez Stahlhelm lub hitlerowców sprowokowany i zrobi z tej broni użytek, wytworzy się sytuacja, w której może dojść bardzo łatwo do awantur i strzelaniny na ulicy, i wówczas energiczna interwencja rządu polskiego stałaby się konieczną. (...) Nie jestem jednak w stanie określić, czy byłaby ona korzystną z punktu widzenia naszego stosunku z Niemcami. W każdym razie bierność rządu polskiego w wyniku konfliktu między Strzelcem a Stahlhelmem albo rozbrojenie Strzelca przez policję gdańską z pozostawieniem Stahlhelmowi nietkniętym, byłoby rzeczą wysoko szkodliwą i zmniejszyłoby prestiż Polski. Rząd polski, popierając stworzenie Strzelca, musi więc zdać sobie sprawę ze wszystkich konsekwencji, jakie to może pociągnąć za sobą i jedynie w wypadku, gdy będziemy chcieli w razie konfliktu działać energicznie i bezwzględnie, można stworzenie Strzelca popierać¹⁰. Powołaniem Strzelca była zainteresowana również Kancelaria Cywilna Prezydenta RP¹¹.

Informacje o tajnych działaniach Związku Strzeleckiego oraz szkoleniach i kursach przysposobienia wojskowego szybko przeniknęły również do Senatu. W 1930 roku, jeszcze przed oficjalnym zgłoszeniem się przedstawiciela Strzelca do Wydziału Wojskowego, władze gdańskie w dwukrotnych notach do Wysokiego Komisarza zaprotestowały przeciwko wykorzystywaniu pomieszczeń polskiej dyrekcji kolejowej do prowadzenia kursów wojskowych. Specjalną uwagę zwrócono jednak na działania Związku Strzeleckiego, który określono jako *Bildung von Banden* (organizacja kształcąca bandytów). W tej sprawie Wysoki Komisarz interweniował u Komisarza Generalnego. Ten zaś w osobnym liście prosił o zajęcie stanowiska ministra komunikacji. Rozpatrzenie sprawy i przygotowanie odpowiedzi minister powierzył dyrekcji kolei w Gdańsku. Ta zaś przedstawiła propozycję odpowiedzi, w której m.in. czytamy: *zarząd kolejowy nie ma żadnej wiadomości o istnieniu organizacji wojskowych wymienionych przez Senat WM Gdańska. Stwierdzam natomiast, że w łonie administracji kolejowej na obszarze WM Gdańska nie istnieje żadna organizacja o charakterze wojskowym, jak również w gmachu DOKP nie odbywały się ani nie odbywają się jakiegokolwiek kursy o takim charakterze. Kwestia przynależności poszczególnych pracowników DOKP do związków jest ich rzeczą prywatną i nie może być przez Polski Zarząd Kolejowy inaczej traktowaną aniżeli Senat WM Gdańska traktuje kwestię należenia jego pracowników do Niemieckiego Związku Oficerów Rezerwy, Kriegervereinu, Stahlhelmu etc. W sprawie utworzenia Związku Strzeleckiego w Gdańsku Zarząd Kolejowy nie ma żadnej wiadomości, wobec czego nie może udzielić w tym kierunku żadnych wyjaśnień¹²*. Zastępca szefa Oddziału II w piśmie do szefa Wydziału Wojskowego zwracał zaś uwagę, by w odpowiedzi Komisarza Generalnego na noty Wysokiego Komisarza był zawarty wyraźny protest

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*; R. Wodzicki, *op. cit.*, s. 230.

¹² APG, KG, 1794, k. 59–60, Zastępca szefa Oddziału II do szefa WW, 17 XII 1930; DOKP w Gdańsku do ministra komunikacji, tajne, 6 XII 1930. Korespondencja ta była wynikiem not Senatu do Wysokiego Komisarza z 27 VII i 23 X 1930 r.

przeciwko określaniu Związku Strzeleckiego, stowarzyszenia legalnie działającego na obszarze Rzeczypospolitej, mianem organizacji bandyckiej¹³.

Odpowiedź sugerowana przez dyrekcję kolejową była prawdziwa tylko częściowo. Faktycznie, to nie Związek Strzelecki był formalnym organizatorem szkoleń w gmachu dyrekcji. Przeprowadzały je kluby sportowe, chóry i inne organizacje społeczno-kulturalne, także kolejowe oraz kombatanckie, będące w rzeczywistości przykrywkami Strzelca. Z drugiej strony, ze względu na specyfikę społeczną, dużą infiltrację środowisk polskich przez władze gdańskie i wywiad niemiecki oraz dosyć otwarte działania trudno było konspiracyjną pracę utrzymać w tajemnicy. Władze gdańskie nie miały trudności z ustaleniem, że za tymi działaniami stał niezarejestrowany w Senacie Związek Strzelecki. Właśnie Strzelec, przez umiejętnie sformułowany program, obejmujący działalność kulturalno-oświatową (odczyty i pogadanki, biblioteki, czytelnie, chóry, orkiestry, świetlice), a także kursy dla instruktorów, trenerów i działaczy sportowych oraz przysposobienia wojskowego, oddziaływał również na inne organizacje, zwłaszcza młodzieżowe i sportowe. Można zatem przyjąć, że formowanie organizacji strzeleckiej odbywało się *pod auspicjami warszawskich władz centralnych*¹⁴. Oficjalnie jednak o tej akcji nie został poinformowany komisarz generalny Henryk Strasburger ani też szef Wydziału Wojskowego Komisarjatu Generalnego ppłk dypl. Antoni Rosner.

Inicjatorzy powołania Związku Strzeleckiego w Gdańsku, zwłaszcza dr Zygmunt Moczyński, popularny choć kontrowersyjny, związany ze środowiskami legionowymi działacz miejscowej Polonii, nie zrezygnowali jednak z jawnej działalności organizacji¹⁵. Moczyńskiego wspierały naczelne władze Związku Strzeleckiego. Podobno otrzymał on także jakieś specjalne pełnomocnictwa, również z Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP i Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). W 1930 roku Moczyński miał sam zaproponować płk. Józefowi Beckowi *utworzenie w Wolnym Mieście Gdańsku dwutysięcznej umundurowanej armii młodzieży polskiej*¹⁶. Aby pokazać swą siłę, młodzież polska – na wzór hitlerowców – miała chodzić ulicami miasta w mundurach. Rząd polski odmówił jednak wsparcia tej akcji.

Pojawiające się sprzeczne koncepcje co do form aktywności Związku Strzeleckiego w Gdańsku straciły rację bytu po wydaniu przez szefa Oddziału II decyzji zakazującej organizacji oficjalnego ujawniania się. Obawiano się bowiem reakcji tak w samym Gdańsku, jak i w Niemczech, ale też w Lidze Narodów¹⁷. Mimo to władze centralne Strzelca jeszcze przez jakiś czas nie przesądzały o charakterze miejscowych działań, poszukując jednocześnie możliwości uaktywnienia związków się jego struktur w Wolnym Mieście. Szukając możliwości rozszerzenia oddziaływania na tym obszarze, zwrócono uwagę na doskonałą bazę, którą tworzyły organizacje młodzieżowe związane z polskim Kościołem katolickim. Nieprzypadkowo więc

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ R. Wodzicki, *op. cit.*, s. 273.

¹⁵ H. Stępnik, *Zygmunt Moczyński (1886–1960), poseł ludności polskiej do Volkstagu, prezes Koła Polskiego, prezes Gminy Polskiej, marszałek Rady Naczelnej Związku Polaków*, w: *Działacze polscy i przedstawiciele RP w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 1974, s. 158; M. Andrzejewski, *Wolne Miasto Gdańsk (1920–1939). Leksykon biograficzny*, Gdańsk 2009, s. 75–76.

¹⁶ BG PAN, Ms. 5070, k. 98, Stenogram z wypowiedzi dr. Zygmunta Moczyńskiego, mps, 1959.

¹⁷ M. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 128.

nowo utworzona komenda początkową pracę oparła na liczącym wówczas przeszło 400 członków Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, działającym pod patronatem księży – najpierw Franciszka Rogaczewskiego, a następnie Mariana Góreckiego¹⁸. W 1930 roku powstały, bez konsultacji z szefem Wydziału Wojskowego, pierwsze oddziały w kołach stowarzyszenia. Później jednak polskie duchowieństwo zostało odsunięte od działań związanych z przysposobieniem wojskowym¹⁹.

Na początku 1931 roku sprawę powołania jawnej organizacji Strzelca na obszarze Wolnego Miasta Gdańska ponownie podnieśli miejscowi legioniści, pomijając w swych działaniach Komisarza Generalnego, co wskazywało – jak pisał Wodzicki – na *niedwuznaczne wyrażenie mu nieufności, jeśli nie wręcz na prowokację*²⁰. Wprawdzie obowiązywały zasady konspiracji, ale informacje o działaniach organizacyjnych *przenikały na zewnątrz i nikt nie przypuszczał, by nie raportowano o niej Komisarzowi Generalnemu*, tym bardziej że jego podwładni (w tym także jego sekretarz) byli bezpośrednio w nią zaangażowani²¹.

Okazją sprawdzenia skuteczności szkolenia wojskowego (PW i ogniw strzeleckich) był polsko-gdański kryzys w lutym 1931 roku, w trakcie przewidywanych starć między komunistami a członkami innych partii lewicowych w Gdańsku. Po polskiej stronie spodziewano się, że może dojść do zaatakowania Westerplatte i szkolnego okrętu artyleryjskiego ORP „Mazur”, cumującego w przystani, znanej jako Milchpeter, około 150–200 m na zachód od ujścia Motławy do Wisły, przed Danziger Werft (stocznia gdańska). Wysoki Komisarz miejsce to wyznaczył w 1921 roku na zimowy postój okrętów Marynarki Wojennej. Zimą 1931 roku poza „Mazurem” cumowały tam OORP „Wicher”, „Kujawiak”, „Krakowiak”, „Podhalanin”, „Czajka” i „Jaskółka”. Spodziewając się ataku, poczyniono na okrętach odpowiednie przygotowania bojowe, także z myślą o ewentualnym wsparciu obrony Westerplatte²². Jednocześnie zostały wystawione dwa specjalne patrole mające dodatkowo strzec Westerplatte: po dwóch wywiadowców, jeden w Nowym Porcie w rejonie latarni morskiej, drugi zaś między granicą składnicy a Wisłoujściem. W dodatku jeden wywiadowca patrolował w dzień Gdańsk. Przepuszczalne patrole te składały się z agentów kontrwywiadowczych Referatu Łądowego, byle może włączono do nich także specjalnie przeszkolonych członków Związku Strzeleckiego.

Do zamieszek i starć na ulicach miasta nie doszło, ale doświadczenia z tych pierwszych zewnętrznych działań strzeleckich musiały być pozytywne, zapewne odegrały też jakąś rolę w rozwoju organizacji i ustalaniu planu obrony i ochrony budynków państwowych oraz Westerplatte. Komendant składnicy we wnioskach po tym incydencie postulował bowiem, aby na obszarze Wolnego Miasta przysposobienie wojskowe było tak zorganizowane, *ażby mogło ono w każdej chwili załogę wzmocnić*²³.

¹⁸ Niektóre informacje o polskich przygotowaniach do dywersji w Gdańsku czerpię z maszynopisu pracy doktorskiej, życzliwie udostępnionej przez autora. Zob. A. Wszendyrówny, Ekspozytura nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w latach 1929–1939, praca doktorska, mps, Siedlce 2010, s. 255 i n.

¹⁹ R. Wodzicki, *op. cit.*, s. 323.

²⁰ *Ibidem*, s. 273.

²¹ R. Wodzicki, *op. cit.*, s. 248, 273, 320.

²² APG, KG, 1598, k. 75–78, Dowódca ORP „Mazur” do komendanta, tajne, 21 II 1931; Szef WW do dowódcy ORP „Mazur”, 21 II 1931.

²³ *Ibidem*, k. 71 i n., Komendant do szefa WW, 28 II 1931.

W marcu 1931 roku, tuż po lutowym napięciu w stosunkach polsko-gdańskich, władze centralne Związku Strzeleckiego wyznaczyły wspomnianego Zygmunta Moczyńskiego na tymczasowego prezesa gdańskiego okręgu. Na komendanta powołano kpt. Henryka Królikowskiego-Muszkiet, legionistę, od października 1930 roku kierownika Ekspozytury Inspektoratu Ceł w Gdańsku, czołowego działacza i publicystę Związku Strzeleckiego²⁴. W połowie marca odbyło się zebranie organizacyjne okręgu, na którym utworzono trzy obwody: I – Gdańsk z Wrzeszczem i Nowym Portem, II – Sopot z Oliwą, i III – powiaty pozamiejskie. Władzom centralnym rekomendowano prowadzenie działalności jawnej w Wolnym Mieście²⁵.

Zakonspirowanie działań Związku Strzeleckiego

Brak uzgodnień na szczeblu centralnym co do charakteru działań Związku Strzeleckiego w Gdańsku ułatwiał jednak Senatowi możliwość rozgrywania tej sprawy na arenie międzynarodowej. W dodatku zdekonspirowanie wcześniejszych działań Strzelca w budynku dyrekcji kolei, wreszcie aktywność strzelców podczas lutowego kryzysu 1931 roku – wszystko to ostatecznie przesądziło o konieczności jego utajnienia w Gdańsku. Niewątpliwie na decyzję w tej kwestii duży wpływ miało stanowisko płk. Józefa Becka, przygotowującego się do objęcia stanowiska ministra spraw zagranicznych, zwolennika nowego otwarcia w stosunkach polsko-gdańskich i polsko-niemieckich. To właśnie on uznał, że nowa polityka na tym obszarze wymaga wyciszenia wielu dotychczasowych konfliktów polsko-gdańskich. Była wśród nich negatywnie oceniana i wykorzystywana międzynarodowo przez Senat sprawa funkcjonowania Strzelca na terytorium Wolnego Miasta.

W wyniku tej decyzji utworzono tajny XIII Okręg Północny Związku Strzeleckiego w Wolnym Mieście Gdańsku i Prusach Wschodnich. We wrześniu 1931 roku włączono go do centralnej ewidencji organizacji. Ukonstytuował się zarząd z poprzednim prezesem i Królikowskim jako wiceprezesem, dr. Aleksandrem Schillerem-Tarczopolskim, sekretarzem, prawnikiem z Dyrekcji Okręgu Kolei Państwowych w Gdańsku, późniejszym naczelnikiem Biura Gdańskiego PKP²⁶, i Bolesławem Pa-

²⁴ A. Męclewski, *Celnicy Wolnego Miasta. Z działalności polskich inspektorów celnych w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1923–1939*, Warszawa 1971, s. 9 i n.; M. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 128 i n.; M. Andrzejewski, *op. cit.*, s. 61; B. Hajduk, *Henryk Marian Królikowski Muszkiet (brak dat), kierownik Ekspozytury Inspektoratu Ceł w Wolnym Mieście Gdańsku, organizator i prezes Związku Polaków*, w: *Działacze polscy...*, s. 104–115; *idem*, *Wolne Miasto Gdańsk w polityce celnej Polski 1922–1934*, Wrocław 1981, s. 245–248 – autor zwraca uwagę na rolę H. Królikowskiego we wzmocnieniu pracy wywiadowczej na granicy polsko-gdańskiej i z Prusami Wschodnimi oraz w poszerzeniu informacji pochodzących ze źródeł konfidencyjnych Ekspozytury Inspektoratu Ceł w Gdańsku, podległą Naczelnemu Inspektoratowi Ceł w Gdańsku. Oddelegowany pod koniec 1930 r. utworzył odrębną komórkę organizacyjną. W marcu 1934 r. Królikowski został kierownikiem Naczelnego Inspektoratu Ceł, pełniąc jednocześnie funkcję szefa Ekspozytury Inspektoratu Ceł w Wolnym Mieście, wzmacniając kontrolę graniczną i ograniczając przemyt towarów z Gdańska do Polski. Warto dodać, że Królikowski już w 1923 r. był członkiem komitetu programowego i organizacyjnego I Polskiego Kongresu Sportowego oraz redagował „Wychowanie Sportowe i Wojskowe”, wydawane wówczas przez Związek Strzelecki, był redaktorem naczelnym i wchodził również w skład innych redakcji pism Strzelca, w 1929 r. członek Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego, później także odgrywał znaczącą rolę we władzach tej organizacji, w 1936 r. wyjechał z Gdańska; osadzony w Starobielsku, zamordowany w Charkowie w 1940 r.

²⁵ M. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 128.

²⁶ *Gdańsk 1939. Wspomnienia Polaków-gdańszczyzan*, wybór i oprac. B. Zwarra, Gdańsk 1984, s. 85 i n. M. Andrzejewski (*op. cit.*, s. 99) podaje, że w 1932 r. naczelnikiem biura PKP został Aleksander

sozotą, skarbnikiem, dyrektorem Poczty Polskiej w Gdańsku²⁷, oraz Piotrem Bresińskim, członkiem zarządu, restauratorem, prowadzącym w Gdańsku polski hotel „Continental” na wprost dworca głównego i dzierżawiącym kantory wymiany walut na dworcach w Gdańsku i Sopocie²⁸. Władze centralne Związku Strzeleckiego mianowały kpt. Ludwika Muzyczkę, legionistę, ściągniętego z Wilna, gdzie zajmował stanowisko komendanta Strzelca, na takie same stanowisko, aczkolwiek tajnego Okręgu Wolnego Miasta Gdańsk i Prus Wschodnich. Oficjalnie Muzyczka od 1930 roku był pracownikiem kontraktowym objętego immunitetem dyplomatycznym ścisłego biura Komisariatu Generalnego²⁹. Komendę tajnego okręgu stanowili głównie oficerowie Straży Granicznej, niektórzy związani z Oddziałem II. Zewnętrzną działalność Strzelec prowadził najpierw przez kluby sportowe, później organizację społeczno-kulturalną, wreszcie przez powołany na początku lat 30. Związek Polaków.

Henryk Królikowski-Muszkiet, wykorzystując swoje wcześniejsze doświadczenia organizacyjne i dziennikarskie z pracy w Związku Strzeleckim w kraju, opracował statut dla jego tajnych struktur w Wolnym Mieście. Związek zakonspirowano wobec otoczenia, ale też utajniono jego istnienie wobec własnych struktur, gdyż za najważniejsze uznano działania specjalne³⁰. Utajnienie Strzelca przeprowadzono, odwołując się do tradycji POW, która przygotowywała swych członków do działań zbrojnych. Jednocześnie wskazywano na potrzebę wychowania obywatelskiego, powoływania świetlic młodzieżowych, rozwijania oświaty, turystyki i sportu, a więc realizacji zadań w niczym się nie różniących od założeń programowych polskich klubów sportowych działających w Gdańsku, głównie pod opieką Związku Polaków. Właśnie Związek Polaków stał się od razu *doskonałym wykładnikiem politycznym pracy konspiracyjnej Związku Strzeleckiego*³¹.

Wraz z rozwojem organizacyjnym zaistniała potrzeba ustalenia zasad kontaktowania się DOK nr VIII w Toruniu z komendą tajnego okręgu Związku Strzeleckiego w Gdańsku. Przyjęto, że za te kontakty odpowiadać będzie kierownik Okręgowego Urzędu WFiPW w Toruniu. Ze względu na warunki demilitaryzacji Wolnego Miasta zrezygnowano z pełnego wojskowego szkolenia na obszarze gdańskim, ograniczając się jedynie do programu PW, który tych warunków nie naruszał. Szkolenie uzupełniające miano prowadzić na obozach letnich w Polsce. Przyjęto przy tym jednak, że część młodzieży nie wyjedzie na te obozy i nie zrealizuje całego 2-stopniowego

Schiller-Tarczopolski, aktywny członek wielu polskich organizacji oraz przewodniczący Kolejowego Klubu Sportowego, zaangażowany w zwiększenie polskiego stanu posiadania w Wolnym Mieście, a zwłaszcza w gdańskiej PKP.

²⁷ Boleśław Paszota, ożeniony z Niemką, aktywnie działał w wielu organizacjach polonijnych, m.in. przewodniczący Związku b. Wojaków i Powstańców w Wolnym Mieście, pod koniec lat 30. przeszedł na emeryturę, w marcu 1940 r. rozstrzelany w Stutthofie. Zob. *Gdańsk 1939. Wspomnienia...*, s. 331.

²⁸ G. Danielewicz, M. Koprowska, M. Walicka, *Polki w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 1985, s. 27; R. Wodzicki, *op. cit.*, s. 321; *Gdańsk 1939. Wspomnienia...*, s. 405; M. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 128; M. Andrzejewski, *op. cit.*, s. 19. Nie wszystkie opracowania uznają, że Piotr Bresiński był członkiem zarządu Strzelca w Gdańsku, choć źródła wskazują na duże jego zaangażowanie w prace Związku Polaków, „przykrywkę” tajnego Strzelca. Zob. np. APG, KG, 263, k. 10, Zarząd Główny Związku Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku do P. Bresińskiego, 23 II 1934.

²⁹ M. Andrzejewski, *op. cit.*, s. 77; S. Salmonowicz, *Ludwik Muzyczka 1900–1977, polityk i żołnierz: przyczynek do dziejów Armii Krajowej*, Warszawa 1992; www.pl.wikipedia.org.

³⁰ M. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 128.

³¹ APG, KG, 1394, k. 181–184, Szef WW do szefa Oddziału II, 14 IX 1933.

programu. Do 1931 roku funkcję referenta związku ds. PW w Gdańsku pełnił oficer, którego wspomagał podoficer – obaj byli zawodowymi żołnierzami 65 pułku piechoty. Prawdopodobnie byli to wspomniani już por. Roman Karolczyk i st. sierż. Teofil Kulka, wówczas już pracownicy służby cywilnej Wydziału Wojskowego. Wspierał ich komendant obwodowy PW 65 pułku piechoty³².

Od 1931 roku podczas niedzielnych wyjazdów grupowych w okolice Gdyni odbywano praktyczne ćwiczenia wojskowe. Osobno organizowano również systematyczne szkolenia dla starszych dziewcząt, głównie harcerek, a także dojrzałych kobiet. W ramach Przysposobienia Wojskowego Kobiet (PWK) do Obrony Kraju prowadzono w Kolibkach w pobliżu Gdyni Orłowie letnie obozy szkolne i robotnicze. Dzierżawione na te potrzeby tereny od właściciela majątku w Kolibkach w połowie lat 30. zostały przeznaczone przez niego na stałe miejsce szkolenia dziewcząt. Atrakcyjność leżącego tuż nad samym morzem miejsca sprawiła, że PWK zamierzało poczynić tutaj odpowiednie inwestycje, aby zapewnić uczestniczkom jak najlepsze warunki pobytu³³. Niektóre ze starszych dziewcząt wysyłano na szkolenia do obozu instruktorskiego i podinstruktorskiego PWK w Garczynie pod Kościerzyną, założonego z inicjatywy Marii Wittek, komendantki Grupy Obozów PWK Państwowego Urzędu WFiPW, a później naczelniczki Wydziału WFiPWK w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

W lecie 1931 roku przewidywano, że w obozach PW dla członków Związku Strzeleckiego z Gdańska weźmie udział 240 strzelców. Trudności finansowe spowodowały, że dowódca OK w Toruniu, odpowiadający za organizację tych obozów, podjął decyzję o ich rozwiązaniu. Interwenując w tej sprawie u szefa Oddziału II, szef Wydziału Wojskowego m.in. argumentował: *znaczenie takiego obozu dla rozwoju ruchu strzeleckiego i w ogóle dla umocnienia ducha narodowego w tutejszym społeczeństwie polskim jest ogromne. Chłopcy, którzy spędzą dwa tygodnie w Polsce, wracają do Gdańska bardziej uświadomieni narodowo, niż można to osiągnąć przez całoroczną pracę w bardzo trudnych gdańskich warunkach. Ponadto jedynie w obozie można z nimi przeprowadzić te ćwiczenia z bronią, które w Polsce każde gimnazjum i każde zrzeczenie uprawiające PW może w każdej chwili przeprowadzić, a których na tutejszym terenie, ze względu na konieczność konspiracji, przeprowadzić nie można*³⁴. Pomimo trudności finansowych nie zaniechano tej atrakcyjnej dla młodzieży i efektywnej formy szkolenia, jaką niewątpliwie były obozy PW w kraju.

³² *Ibidem*, 1598, k. 43–48, Plan realizacji budżetu Wydziału Wojskowego Kom[isariat] Gen[eralnego] RP w Gdańsku na okres budżetowy 1931/32, 9 VII 1931. Tam koszt wynagrodzenia oficera PW i WF po 300 zł miesięcznie. Przewidywano, że rocznie będzie to kwota 2082 guldenów gdańskich. Zob. *ibidem*, 1579, k. 26, Komendant obwodu PW 65 pułku piechoty do szefa WW, 5 I 1932; A. Wszendyrówny, *op. cit.*, s. 255.

³³ *Hojny dar konsula Kukowskiego*, „Gazeta Gdańska” 1935, nr 65. Witold Działosza Kukowski, właściciel i dyrektor banku. Po zakończeniu wojny kupił majątek ziemski w Kolibkach. W trakcie wyznaczania granicy polsko-gdańskiej o ziemie tego majątku wybuchł spór, zakończony włączeniem go w granice państwa polskiego. Kukowski część majątku rozparcelował i utworzył letnisko, dzielnicę mieszkalną oraz kąpielisko w Orłowie. W 1928 r. przekazał nieodpłatnie ziemię pod budowę stacji kolejowej Orłowo Morskie, a w 1929 r. oddał grunt pod budowę urzędu pocztowego. Od 1921 r. konsul honorowy Republiki Estonii w Wolnym Mieście Gdańsku, jesienią 1939 r. zamordowany przez Niemców w Piaśnicy k. Wejherowa. W literaturze można znaleźć także informację, że Niemcy zamordowali go na terenie własnego majątku w Kolibkach.

³⁴ APG, KG, 1767, k. 6–7, Szef WW do szefa Oddziału II, 22 VI 1931.

Na Pomorzu organizowano obozy osobno dla dziewcząt z całej Polski i osobno dla dziewcząt z Wolnego Miasta. Program obejmował szkolenie wojskowe oraz przygotowanie do pełnienia funkcji pomocniczych w wojsku: w służbie sanitarnej, oświatowej, łączności i administracji. Liczbę tych obozów zwiększono pod koniec lat 30. Ostatnie odbyły się latem 1939 roku³⁵.

Na początku lat 30. Zygmunt Moczyński dużo uwagi poświęcał rozwojowi tajnego Strzelca, a dla jego ukrycia zmieniał popularne nazwy organizacji. Szybko jednak zaczął się nieoficjalnie posługiwać nazwą POW, bardzo nośną w środowiskach obywateli polskich w Wolnym Mieście. Wydaje się, że wobec miejscowych Polaków Moczyński świadomie nawiązywał do szanowanej tutaj tradycji miejscowych oddziałów zbrojnych Organizacji Wojskowej Pomorza (1918–1919). W działaniach tej organizacji sam zresztą uczestniczył³⁶.

Do nowej organizacji – jak pisał Roman Wodzicki – *zgłaszało akces coraz więcej młodzieży gdańskiej (...). W oddziałach POW ćwiczą pod kierunkiem oficerów i podoficerów rezerwy, a także wielu studentów polskich z gdańskiej politechniki, absolwentów krajowych kursów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, rzadziej szkół podchorążych*³⁷. W tych działaniach *rej wodziło kilku byłych legionistów i peowiaków, służących wówczas w Straży Granicznej, Inspektoracie Ceł i kolejnictwie*³⁸. Oficerom rezerwy, zwłaszcza młodszym, proponowano *poufnie współpracę w charakterze instruktorów przysposobienia wojskowego*³⁹. Do pracy wciągnięto również wielu profesorów i nauczycieli polskich szkół, zwłaszcza Gimnazjum Polskiego i polskich szkół handlowych, a także polskich szkół w powiatach gdańskich. Nauczycielom tym powierzono prowadzenie referatów szkoleniowych i oświatowych, mających przeciwdziałać szalejącej propagandzie niemieckiej. Propozycje udziału w tych działaniach otrzymali także pracownicy Komisariatu Generalnego, i to nie tylko Wydziału Wojskowego. W akcję organizowania szkoleń wojskowych i uświadamiania narodowego włączono pracowników dyrekcji kolejowej w Gdańsku, największego polskiego urzędu, a zarazem pracodawcy, oraz innych polskich instytucji w Wolnym Mieście⁴⁰.

W tym czasie pod nazwą POW prowadzono w Gdańsku szkolenie teoretyczne – wojskowe i informacyjno-propagandowe, a ponadto 1-dniowe praktyczne niedzielne szkolenia z przysposobienia wojskowego na poligonach i strzelnicach toruńskiego Okręgu Korpusu. Działalność sportową prowadziło kilkanaście klubów zjednoczonych od wiosny 1932 roku w Polskiej Radzie Sportu (PRS), organizacji jawnej i zarejestrowanej w Gdańsku. Rada, jak i Związek Polaków, także zarejestrowany w Senacie gdańskim, oraz nieformalnie funkcjonująca POW były jawną emanacją tajnego Związku Strzeleckiego. Utajnienie Związku Strzeleckiego spowodowało także przekształcenie przez Wydział Wojskowy Polskiej Rady Sportu, która od tej

³⁵ T. Ciesielska, *Garczyn 1928–1998*, „Gwiazda Morza” 1998, nr 16–17.

³⁶ Organizacja ta, powołana przez powszechnie szanowanego dr. Franciszka Kręckiego, cieszyła się wówczas dużym autorytetem wśród miejscowej ludności polskiej. B. Hajduk, *Franciszek Leon Kręcki (1883–1940), działacz wielu organizacji i instytucji polskich*, w: *Działacze polscy...*, s. 97.

³⁷ R. Wodzicki, *op. cit.*, s. 319.

³⁸ *Ibidem*, s. 277.

³⁹ *Ibidem*, s. 295.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 295, 320, 326–327, 350–352, 364–365; R. Woźniak, *Harcerstwo polskie w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Warszawa 1977, s. 29 i n.; Z. Kurek, *Trzy lata w Wolnym Mieście Gdańsku 1936–1939*, Bydgoszcz 1987, s. 15 i n.

pory *de facto* stała się strukturą Strzelca, kierowaną przez jego członków i realizującą jego program. Każdorazowym sekretarzem Rady zostawał oficer rezerwy pozostający na cywilnym etacie Wydziału Wojskowego oraz umieszczany na liście funkcjonariuszy Komisariatu Generalnego objętych immunitetem dyplomatycznym. W działaniach PRS starano się odwoływać do klimatu pierwszych formacji legionowych, stanowiących załóżki wojska polskiego. Szkolenie odbywało się zaś według programu peowiackiego⁴¹.

Dwutorowość działań spowodowała, że wielu działaczy młodzieżowych, harcerskich i „Sokoła” zgłaszało się do współpracy z POW, nie mając świadomości powiązań tej organizacji ze Strzelcem. Jednocześnie rozwijały się kluby sportowe, w których także realizowano program PW. Działaniami tymi zawiadywał Wydział Wojskowy. Z jednej strony szef Wydziału, niekiedy bez wiedzy Komisarza Generalnego, ale z polecenia Oddziału II, wspierał szkolenia wojskowe, z drugiej zaś przez Polską Radę Sportu utrzymywał wiele polskich klubów sportowych. Pod szyldem Klubu Sportowego „Gedania” ze środków PUWFiPW w Warszawie zbudowano w śródmieściu Gdańska lokal klubowy, a w Gdańsku Wrzeszczu nowoczesny stadion (obecnie ul. Legionów) z bieżnią, boiskiem piłkarskim, wielostanowiskową profesjonalną strzelnicą sportową, kortami tenisowymi zimą zamienianymi na ślizgawkę i hokejowe lodowisko. Przez cały rok boisko było zajęte przez ćwiczących w różnym wieku. Stadion sąsiedował bowiem z kompleksem budynków rządu polskiego, tzw. Polenhof, w których mieszkali Polacy. Tam też znajdował się kościół, później polska parafia personalna przekształcona z dawnej ujeżdżalni koni, a także akademik (bursa) dla polskich studentów z Technische Hochschule. Wydział Wojskowy wspólnie z Macierzą Szkolną i dyrekcją Gimnazjum Polskiego z funduszy centralnych wybudował także (w 1938 r.) w śródmieściu Gdańska nowoczesną salę gimnastyczną wraz z internatem dla młodzieży gimnazjalnej⁴².

Podstawowe szkolenie wojskowe oddziałów odbywało się jednak w mieszkaniach prywatnych i świetlicach oraz w obiektach zajmowanych przez polskie instytucje, głównie w Gdańsku i Sopocie. W budynku dyrekcji kolei, a od 1933 roku biura PKP, szkolenia te odbywały się zawsze pod przykryciem jakiejś organizacji kolejowej. Coraz większy napływ na kursy młodzieży, ale i dorosłych, utrudnił zachowanie podstawowych nawet zasad konspiracji. Najczęściej zgłaszali się młodzi urzędnicy polskich instytucji w Gdańsku. Wśród nich byli m.in.: Wacław Russocki, sekretarz komisarza generalnego, Roman Wodzicki, konsul, Tadeusz Zajączkowski, referent prasowy – wszyscy z Komisariatu Generalnego. A ponadto: Alfred Siebeneichen, reprezentujący w Gdańsku Ministerstwo Przemysłu i Handlu, inż. Zygmunt Roupert, inspektor celny, Eligiusz Lasek i Roman Komarnicki – prawnicy z gdańskiej kolei, a także pracownicy Prokuraturii Generalnej, Poczty Polskiej oraz działacze miejscowego polskiego związku zawodowego i kolejarze. Na kursach tych wykładali i prowadzili ćwiczenia oficerowie rezerwy z Gdańska, m.in.: Ludwik Muzycz-

⁴¹ APG, KG, 691, k. 1–8, Uwagi metodyczne; Gry peowiackie POW, b.d., lata trzydzieste.

⁴² *Ibidem*, 1540, k. 349, Rozkaz szefa WW nr 4, 17 I 1931; k. 294, 386, Szef WW rozkaz tajny nr 1, 15 IV 1928; Rozkaz szefa WW nr 9, 22 III 1932; CAW, I.303.4.7782, Rozkaz szefa WW nr 19, 24 VII 1936; M. W. Urbanek: *Rola i zadania Gimnazjum Polskiego w Gdańsku*, w: *Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej w Gdańsku (1922–1939). Księga pamiątkowa w pięćdziesięciolecie założenia gimnazjum*, cz. 1, Gdańsk 1976, s. 21.

ka, dr Szczepan Pilecki z Polskiej Szkoły Handlowej, dr Marcin Dragan, dr Tadeusz Adamczyk, dr Piotr Jeż i Jan Pastwa z Gimnazjum Polskiego⁴³, a także występujący *incognito* oficer wywiadu kpt. art. Antoni Zdrojewski⁴⁴.

Szkolenia w zakresie dywersji pozafrontowej

Na wiosnę 1931 roku zawiązany wówczas tajny zarząd gdańskiego Strzelca rozpoczął wydawanie konspiracyjnego pisma „Grom”. Wydarzenie to od razu wywołało sporo zamieszania tak po stronie polskiej, jaki i niemieckiej. Po stronie polskiej wydawanie „Gromu” bez wiedzy Komisarza Generalnego uznano za niemiecką prowokację. Władze gdańskie potraktowały zaś pismo jako polską prowokację. Podobnie zareagował niemiecki konsul generalny⁴⁵. Obie strony – polska i gdańsko-niemiecka – poszukiwały sprawców tej publikacji. Pojawienie się pisma, w którym już w pierwszym numerze wzywano do czynnego przeciwstawienia się szowinistycznym bojówkom niemieckim, spowodowało ogłoszenie ostrego pogotowia oddziałów hitlerowskich. Spodziewano się energicznych wystąpień Polaków gdańskich *przeciw bezkarnemu dotychczas terrorowi rozpętanemu przez hakatystów na terenie Wolnego Miasta Gdańska*⁴⁶. Okazało się, że o inicjatywie wydawania „Gromu” wiedział ppłk dypl. Antoni Rosner, szef Wydziału Wojskowego. W raporcie do szefa Oddziału II pisał on, że wydawanie tajnego pisma było trafnym posunięciem ze względu na *potrzebę zorganizowanego i kontrolowanego przeciwdziałania polskiego wobec narastającej fali antypolskich ekscesów*⁴⁷. Wyjaśnienia szefa Wydziału Wojskowego dotarły zapewne do płk. Józefa Becka, ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych. W reakcji zalecił on Komisarjatu Generalnemu powstrzymanie się od konfiskaty wydanych egzemplarzy i zaprzestanie śledztwa mającego ustalić inspiratorów drukowania „Gromu”. Doradzał przy tym, żeby w tej sprawie *zachować się biernie*⁴⁸. Przez 3 lata wydawania „Gromu” (1931–1934) ukazało się prawdopodobnie 18 numerów pisma; wszystkie cieszyły się dużą poczytnością. Prezentując koncepcje odbudowy politycznego i gospodarczego znaczenia Polaków w Wolnym Mieście, deklarowano, że celem pisma jest *obudzenie ducha oporu, własnej godności i świadomości swej siły*⁴⁹.

Przygotowywanie do samoobrony

W 1931 roku przystąpiono do systematycznego przygotowywania kadr organizacyjnych dla samoobrony. Podstawę tworzyła stale rozbudowywana sieć szkoleń

⁴³ Rola kadry nauczycielskiej szkół Macierzy Szkolnej, zwłaszcza Gimnazjum Polskiego w prowadzeniu szkoleń wojskowych i tzw. referatów oświatowych w oddziałach Związku Strzeleckiego i w innych organizacjach wymaga osobnych badań, ale już na podstawie jedynie rozproszonych informacji można stwierdzić, że bez niej szkolenia wojskowe byłyby mniej skuteczne. Zob. *Gimnazjum Polskie. Życiorysy pracowników Gimnazjum Polskiego w Gdańsku...*, s. 141–214.

⁴⁴ Roman Wodzicki podaje (*op. cit.*, s. 370), że rodzonym bratem był Konrad Zdrojewski, pułkownik, później gen. „Daniel”, który na początku lat 40. dowodził siecią polskiego ruchu oporu we Francji – POWN „Monika”.

⁴⁵ A. Romanow, *Prasa polska w Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1939)*, Gdańsk 1979, s. 207–211.

⁴⁶ Cyt. za: *Ibidem*, s. 210.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 209–210.

⁴⁸ APG, KG, 915, k. 200, Notatka odręczna z rozmowy telefonicznej przeprowadzonej z MSZ, 20 V 1931; A. Romanow, *op. cit.*, s. 210.

⁴⁹ Z. Moczyński, *Zza kulis polskiej konspiracji przedwojennej. Migawki z niedawnej gdańskiej przeszłości*, „Polska Zachodnia” 1947, nr 49–50, s. 9; A. Romanow, *op. cit.*, s. 207.

w ramach wychowania fizycznego z elementami przysposobienia wojskowego, łącznościowego i sanitarnego, obejmująca głównie młodzież, harcerzy i harcerki oraz starszych uczniów polskich szkół. Uznawano to także za najwłaściwszą odpowiedź na prowokacje i terror niemieckich formacji paramilitarnych (tzw. Stahlhelmu) oraz nabierającym rozmachu w Gdańsku bojówek partii hitlerowskiej⁵⁰.

W 1931 roku Zygmunt Moczyński, dysponując przygotowanym zapleczem organizacyjnym, miał się zwrócić do Henryka Strasburgera ze zmodyfikowaną propozycją powołania polskich oddziałów samoobrony. Jeśli Polska zagwarantuje choćby cichą moralną pomoc, można stworzyć – utrzymywał – organizację podziemną skupiającą 2 tys. Polaków-gdańszczyzan⁵¹. Komisarz Generalny odrzucił wprawdzie tę propozycję, ale nie zakazywał pracownikom Komisariatu udziału w pracach organizacyjnych. Inicjatywa Moczyńskiego, pozbawiona oficjalnego wsparcia Komisariatu Generalnego, była na rękę Strasburgerowi, który *ostentacyjnie organizację ignorował*⁵². Zachowując dystans, zwalniał się z odpowiedzialności za jej poczynania. Działania te wspierał zaś ppłk Rosner, szef Wydziału Wojskowego. Wieści o akcji Moczyńskiego rozeszły się szybko po polskim Gdańsku. Wkrótce związało się z nią wielu rodowitych gdańszczyzan, obywateli Wolnego Miasta, co dawało nadzieję na *ubojowanie polskiego społeczeństwa miejscowego, a zwłaszcza młodzieży robotniczej w wieku pozaszkolnym, nie korzystającej z dobrodziejstw takich instytucji jak harcerstwo*⁵³. Najbliższymi współpracownikami Moczyńskiego byli wśród nich wspomniani już Bolesław Paszota i Piotr Bresiński. Akcja ta wywołała rezonans wśród obywateli polskich odwołujących się do tradycji legionowej, zwłaszcza wśród funkcjonariuszy związanej z polskim wywiadem Ekspozytury Straży Granicznej w Gdańsku, a także w środowiskach inteligentkich⁵⁴. Według Moczyńskiego, w 1932 roku ta utajniona organizacja przyjęła nazwę „Niepodległość”, co miało odpowiadać staremu bojowemu hasłu: *Wolność zdobywa się krwią i żelazem*. Również i ta inicjatywa Moczyńskiego była związana z przygotowaniem kadr wyszkolonych wojskowo, zdolnych do walki z bronią w ręku. We wspomnieniach przywołuje on lasy i poligony w okolicach Gdyni i Tczewa, gdzie szkolono młodzież w walce piechoty. „Niepodległość” miała liczyć około 2 tys. członków, rekrutujących się z POW, Strzelca i innych organizacji oraz klubów sportowych. Pod koniec lat 30. aktywność organizacji zmalała, a po przeprowadzeniu się jej założyciela do Wielkopolski, prawie wygasła, choć jej członkowie mieli uczestniczyć w obronie Poczty Polskiej i Szymankowa⁵⁵. Prawdopodobnie informacje o tych działaniach dotarły także do władz gdańskich i Konsulatu Generalnego Niemiec.

⁵⁰ Stahlhelm – Stahlhelm-Bund der Frontsoldaten (Stalowy Hełm – Związek Żołnierzy Frontowych) powstał po wojnie w Republice Weimarskiej. Początkowo organizacja skupiała kombatantów wojennych, później przekształciła się w najliczniejszą organizację paramilitarną w Niemczech z licznymi oddziałami, także w Wolnym Mieście Gdańsku. W 1935 r. związek rozwiązano, a członków wcielono do organizacji hitlerowskich, młodzieżowych, natomiast starszą młodzież do SA; również w Gdańsku członków włączono do miejscowych oddziałów szturmowych NSDAP, zwłaszcza do SA. Zob. K. Fiedor, *Antypolskie organizacje w Niemczech (1918–1933)*, Wrocław 1973, s. 242–243; D. Schenk, *Albert Forster gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, przekł. i przypisy W. Tycner, J. Tycner, przedm. do wyd. pol. W. Kulesza, Gdańsk 2002, s. 104–105.

⁵¹ H. Stępnia, *op. cit.*, s. 163–168.

⁵² R. Wodzicki, *op. cit.*, s. 327.

⁵³ *Ibidem*, s. 350

⁵⁴ *Ibidem*, s. 273, 299, 319–320, 343.

⁵⁵ BG PAN, Ms. 5070, k. 99, Stenogram z wypowiedzi.

W lutym 1932 roku dr. Henryka Strasburgera zastąpił na stanowisku Komisarza Generalnego dr Kazimierz Papée, reprezentujący linię wiceministra Józefa Becka. W czerwcu 1932 roku dyrektor PUWFiPW wystosował do szefów Oddziału II, Departamentu Politycznego MSZ i Wydziału Wojskowego oraz dowódcy OK nr VIII w Toruniu pismo, w którym informował o organizacji pracy przysposobienia wojskowego na obszarze Wolnego Miasta. Komendant gdańskiego tajnego okręgu Strzelca podlegał taktycznie szefowi Wydziału Wojskowego, a organizacyjnie – władzom naczelnym Związku Strzeleckiego w Warszawie. Oficerów rezerwy z terenu gdańskiego nadal szkolił Okręg Korpusu nr VIII w Toruniu, współpracując na tym polu z szefem Wydziału Wojskowego⁵⁶.

Organizowanie grup dywersyjnych

Oddział II uznał, że ze względu na szczupłość budżetu należy ograniczyć szkolenie wojskowe w zakresie samoobrony, a bardziej skupić się na przygotowaniu do pracy dywersyjnej i organizowaniu oddziałów bojowych. Polskie plany interwencji gdańskiej wymagały bowiem pójścia o krok dalej i zorganizowania nie tylko aktywnej samoobrony, ale także zakonspirowanej dywersji, którą mogłyby prowadzić niewielkie grupy wyłonione z zaufanej ludności polskiej. Powierzenie tego zadania Ekspozyturze nr 2 miało doprowadzić do utworzenia kilku niewielkich, uzbrojonych grup, które prowadząc działania sabotażowe, wspierałyby siły interwencyjne. Małe polskie grupy widziano jako zespoły dywersantów, które mogły być przydatne w razie lokalnego zamachu stanu („puczu gdańskiego”). Przede wszystkim miały one zajmować ważne z wojskowego punktu widzenia obiekty gdańskie, a także oddawać usługi obserwacyjne i wywiadowcze wkraczającemu do Gdańska Wojsku Polskiemu. Zakładano, że utworzą one także punkty oporu w wybranych polskich instytucjach i budynkach.

Potrzeba przeszkolenia kadry oficerskiej spowodowała zorganizowanie latem 1932 roku kilkutygodniowych ćwiczeń pod Łomżą. Roman Wodzicki wspominał: *na zakończenie turnusu przybył Muzyczka z kilkoma członkami dowództwa. Mówił z niezwykłym przejęciem. Umiał się zdobyć na bardzo trafne akcenty. Rozdał zielone sznurki w miejsce szarych w dowód ukończenia kursów. Te sznurki nosiło się w klapach od surdutów. Zależnie od kolorów oznaczały one stopnie posiadane w POW: szeregowca, podoficera, czyli instruktora, i oficera, czyli dowódcy oddziału ćwiczebnego*⁵⁷.

Ukończenie obozu ćwiczebnego otwierało możliwości dalszych stażów wojskowych dla tych, którzy mieli pełnić funkcje dowódcze. Jesienią 1932 roku w Gdańsku odbyły się obowiązkowe dla kadry teoretyczne kursy dowodzenia małymi oddziałami. Pierwszym absolwentom powierzono dowodzenie oddziałami bojowymi. W latach 1931–1932 odbyły się w Polsce także letnie i zimowe praktyczne kursy dywersyjne, zakończone egzaminem z przedmiotów wojskowych. Były one organizowane przez PUWFiPW w porozumieniu z Komendą Główną Związku Strzeleckiego, w większości na obszarze OK nr VIII. Instruktorzy rekrutowali się po części z wojskowej kadry zawodowej, po części zaś z kadry Strzelca; kierownictwo kursów zawsze jednak pozostawało w rękach wojska.

⁵⁶ CAW, I.303.4.5644, k. 2–3, Organizacja pracy PW na terenie WM Gdańska, 8 VI 1932; A. Wszen-dyrówny, *op. cit.*, s. 257.

⁵⁷ R. Wodzicki, *op. cit.*, s. 341.

Oficerowie zawodowi uczestniczący w kursach i obozach organizowanych dla gdańszczan występowali w mundurach strzeleckich, aby *nie stwarzać dowodów uczestnictwa wojska*⁵⁸.

Sieć „piątek”

W drugiej połowie 1932 roku *przyszedł rozkaz zorganizowania sieci oporu systemem „piątkowym”*⁵⁹. Grupy „piątkowe” (liczące po 5 członków) powstawały w wielu środowiskach, zwłaszcza w Gdańsku i Sopocie, a nawet w powiatach gdańskich, gdzie znajdowały się większe skupiska miejscowej ludności polskiej. Zmontowana sieć oporu, zwana Organizacją Bojową, miała współdziałać z polskimi jednostkami wojskowymi wkraczającymi do Wolnego Miasta, tłumiąc ewentualne rozruchy wywołane przez uzbrojone miejscowe niemieckie grupy szturmowe. Utrzymanie owych „piątek” w gotowości *wymagało częstych inspekcji i próbnych alarmów*⁶⁰. Dominowało wówczas przekonanie, że w ciągu zaledwie kilku miesięcy dojdzie do zamachu stanu i pełnię władzy w Gdańsku obejmie gauleiter Albert Forster⁶¹.

W tej tajnej strukturze wydzielono również grupy do działań specjalnych. W 1932 roku w Borach Tucholskich odbyły się dwa kursy sabotażowo-dywersyjne, w których uczestniczyło około 240 członków Związku Strzeleckiego z tajnego okręgu północnego⁶². Prawdopodobnie podobne szkolenia odbywały się także w następnych latach, choć nie obejmowały one już tak wielu uczestników.

W tym czasie atmosfera polityczna w Wolnym Mieście zagęszczała się, a napływający z Niemiec emigranci polityczni utwierdzali gdańszczan w przekonaniu, że w mieście dojdzie do przewrotu hitlerowskiego. W Gdańsku spodziewano się zaskakujących wydarzeń. Na początku 1933 roku utrzymywały się wspomniane pogłoski o puczu przygotowywanym przez gauleitera Forstera. Tym razem miał on nastąpić w końcowej fazie kampanii wyborczej w Niemczech. W owym czasie siły miejscowych szturmowców zostały wzmocnione przez regularne posiłki z Prus Wschodnich i innych dzielnic Niemiec. Wysoki Komisarz nie reagował jednak na wyraźnie zaostrający się w Gdańsku kurs antypolski. Wobec bierności Ligi Narodów środowiska polskie w Wolnym Mieście oczekiwały na zdecydowaną reakcję rządu Rzeczypospolitej. Ta jednak także nie następowała. Odbywały się zaś szkolenia organizowane przez kierownika Okręgowego Urzędu WFIPW w Toruniu dla oficerów i podoficerów rezerwy mieszkających w Wolnym Mieście. Ćwiczenia aplikacyjne dla oficerów prowadzono w lokalu Klubu Polskiego przy Neugarten 7 (obecnie Nowe Ogrody), znajdującym się w budynku należącym do Komisariatu Generalnego, a wykłady historyczne dla oficerów i podoficerów

⁵⁸ CAW, I.303.4.5644, k. 1–3, Organizacja pracy PW...; A. Wszendyrówny, *op. cit.*, s. 258.

⁵⁹ R. Wodzicki, *op. cit.*, s. 379.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 387.

⁶¹ Wiadomości te, *przepuszczane przez filtr Wydziału Wojskowego Komisariatu okazały się mało miarodajne. (...) Chodziło o utrzymanie czujności i w razie czego zapewnienie sprawności w wywiązywaniu się z zadań, powierzonych nam na wypadek nadejścia odpowiedniego rozkazu. Do obiektów naszego szczególnego zainteresowania należały naturalnie między innymi urządzenia tego rodzaju, jak centrala telefoniczna, rozmównice publiczne, elektrownia, gazownia itp.* *Ibidem*, s. 384.

⁶² M. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 311.

– w Domu Polskim przy Wallgasse 15/16 (obecnie ul. Wałowa) w Gdańsku. Nieprzypadkowo też – jak się wydaje – w okresie narastającego napięcia zajęcia te prowadzić miał mjr Michał Hurczyn, oficer związku z OK nr VIII w Toruniu⁶³.

Dodatkowo w połowie lutego 1933 roku Senat rozwiązał policję portową podlegającą Radzie Portu i Dróg Wodnych. Akt ten, gwałcący niekwestionowany dotąd neutralny status portu, miał wyraźnie antypolską wymowę, zwłaszcza że został dokonany zaledwie 2 tygodnie przed wyborami w Niemczech. Dopiero wówczas nastąpiła reakcja Komisarza Generalnego, uzgodniona zresztą z centralą w Warszawie. W notach do Wysokiego Komisarza i Senatu przedstawiciel RP wskazywał, że sprawę policji portowej Polska traktuje jako *action directe* (akcja bezpośrednia), zagrażającą jej prawom w porcie gdańskim. W Polsce rozpoczęły się jednocześnie przygotowania do akcji mającej pominąć organy Ligi Narodów obecne w dotychczas stosowanej procedurze dotyczącej sporów polsko-gdańskich. Rozważano możliwość wprowadzenia – bez uprzedzenia Wysokiego Komisarza – polskiej policji do portu. Ogłoszono także ostre pogotowie dla całego POW, czyli Związku Strzeleckiego, a bojowe dla jego „piątek”. Część jednak członków owych „piątek”, wprawdzie niewielka, okazała się nagle obłożnie chora⁶⁴. Dzień przed wyborami w Niemczech, 4 marca 1933 roku, dla „piątek” strzeleckich zarządzono alarm bojowy.

W dniu wyborów w Niemczech w Gdańsku flagi hitlerowskie zawisły nie tylko na budynkach w centrum miasta, ale nawet na domach, w których nikt nie sympatyzował z narodowym socjalizmem. Wczesnym rankiem 6 marca, dzień po zwycięstwie Hitlera w Niemczech, Polska zdecydowała się jednak na wysadzenie desantu batalionu morskiego na Westerplatte. Świadek tamtych wydarzeń zapisał: *wieść o wysadzeniu oddziału wojska polskiego (...) rozeszła się po mieście z nadzwyczajną szybkością. Wrażenie w Gdańsku było bez przesady – piorunujące. (...) Zniknęły flagi! Wszystkie naraz, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. W oka mgnieniu przybrał Gdańsk swój, zapomniany już, o wiele spokojniejszy i pocziwy wygląd (...). Na partię, na policję gdańską widać padł strach⁶⁵.*

Wiele środowisk polskich miało nadzieję, że za desantem zwiększającym załogę na Westerplatte pójdą następne działania i do Gdańska zostaną wprowadzone oddziały wojskowe lub policyjne, które oczyszczą Wolne Miasto z aparatu partyjnego oraz bojowych formacji narodowosocjalistycznych. Spodziewano się też, że istotna rola w tych wydarzeniach przypadnie POW, zwłaszcza oddziałom bojowym, będącym tajnym ramieniem Komendy Głównej Związku Strzeleckiego. Można przypuszczać, iż rozważano akcję podobną do „buntu” gen. Lucjana Żeligowskiego w Wilnie w 1920 roku, w którego wyniku miasto przyłączono do Polski. Oznaczałoby to jednak rezygnację z dotychczasowej strategii polegającej na przestrzeganiu postanowień Ligi Narodów w sprawach Wolnego Miasta na rzecz nowego ułożenia stosunków polsko-niemieckich. Rząd polski nie zdecydował się jednak na radykalne rozstrzygnięcie i nie wykorzystał oddziałów bojowych Strzelca, nie wysłał też oddziałów wojska lub policji do zatrzymania narastającej hitleryzacji Gdańska.

⁶³ APG, KG, 1391, k. 136, Szef WW do kierownika Okręgowego Urzędu WFIPW w Toruniu, 4 II 1933. Mjr Michał Hurczyn ur. 1897, przydział organizacyjny: PUWFiPW OK nr VII, zamordowany w 1940 r. w Katyniu. Zob. www.katedrapolowa.pl/ofiary.

⁶⁴ R. Wodzicki, *op. cit.*, s. 399.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 398–399.

Poprzestał jedynie na demonstracji wojskowej na samym Westerplatte. W Genewie zaś rozpoczął parodniowe negocjacje z Senatem Gdańska, zakończone wycofaniem z Westerplatte desantu batalionu morskiego.

Ochrona Westerplatte

W tym czasie tajnemu Związkowi Strzeleckiemu i jego członkom wyznaczono także zadania w zakresie ochrony polskiej składnicy na Westerplatte. Nie była to pierwsza tego rodzaju akcja związana ze składnicą, aczkolwiek nigdy dotąd nie miała takiego rozmachu. Od końca lat 20. składnica znajdowała się pod specjalną ochroną, najpierw drużyn szkolonych w ramach przysposobienia wojskowego, później oddziałów gdańskiego Strzelca. Mobilizacja patroli strzeleckich następowała w trakcie każdego wyładunku amunicji z transportowców i wpływania okrętów do basenu amunicyjnego na Westerplatte. Nieumundurowane patrole Strzelca krążyły po Nowym Porcie, docierały do leżącego tuż za składnicą Wisłoujścia. Warto przypomnieć, że w 1922 roku Senat wydał zakaz występowania bez zezwolenia w jakichkolwiek niegdańskich mundurach. Każdorazowym wzmocnieniem ochrony cumujących w basenie polskich transportowców była również obecność jednej z polskich kanonierek. Także w okresach związanych ze składnicą napięć i sporów polsko-gdańskich znajdowała się ona pod ochroną patroli tajnego Związku Strzeleckiego, który występował pod różnymi nazwami organizacji społecznych, kulturalnych i sportowych.

Alarm bojowy spowodował, że wydarzenia z marca 1933 roku stanowiły sprawdzian gotowości organizacyjnej tajnych grup Strzelca. Grupom bojowym wyznaczono bowiem ochronę kilku obiektów mających istotne znaczenie dla polskich interesów w Wolnym Mieście. Nie dysponujemy niestety bezpośrednim materiałem źródłowym umożliwiającym jednoznacznie określić, które budynki przeznaczono do ochrony. Można tylko zauważyć, że liczba tych obiektów była zmienna i zależała od sytuacji politycznej w Wolnym Mieście. Pewne wyobrażenie na ten temat przynoszą informacje zamieszczone w późniejszych niemieckich wydawnictwach propagandowych, a także w pochodzących z 1939 roku dwóch sprawozdaniach mjr. Siegfrieda Cartellieriego, szefa filii placówki Abwehry w Gdańsku, opisujących przygotowania militarne i zajmowanie pierwszego dnia wojny polskich budynków w Gdańsku⁶⁶. Uwzględniając przesadę właściwą tekstom propagandowym, można przyjąć, że spośród polskich gmachów państwowych ochroną objęto: Komisariat Generalny, dworzec Gdańsk Główny, Poczta Polską na dworcu, biuro gdańskie PKP, budynek dyrekcji i Urzędu 1 Poczty Polskiej na Heveliusplatz, budynki Inspektoratu Cel i Bratniej Pomocy (akademik) w Gdańsku Wrzeszczu, Gimnazjum Polskie w Gdańsku oraz etap emigracyjny w Nowym Porcie. Z pewnością ochroną objęto Westerplatte i przeciwległy brzeg kanału portowego⁶⁷.

⁶⁶ Bundesarchiv-Militärarchiv, Freiburg (dalej – Bundesarchiv, Freiburg), zespół RH 53-20 Wehrkreis-kommando XX (Danzig-Westpreussen), teczka 10, Anlagen zum KTB Nr. 1.I. Operationsabschnitt 10. Sept.-3. Okt. 1939, Anlagen 7a, Bericht über die Entwicklung die politischen und militärischen Lage in Danzig vom Juni bis Ende August 1939; Bericht über des Vorgehen gegen die polnischen Stützpunkte in Danzig am 1.9.1939. Oba opracowania autorstwa mjr. S. Cartellieriego oraz liczne artykuły w gdańskiej prasie niemieckiej z końca sierpnia i początku września 1939 r. zacytowane w *Gdańsk 1939. Wspomnienia...*

⁶⁷ Potwierdza to raport szefa Wydziału Wojskowego złożony w Oddziale II jeszcze przed zakończeniem sporu z Gdańskiem, do czego doszło w marcu 1933 r. w Genewie. Czytamy tam m.in.: *na*

Reorganizacja oddziałów bojowych

Rezygnacja Polski w marcu 1933 roku z demonstracji siły sprawiła zawód gdańskim Polakom. Odprężenie w stosunkach polsko-gdańskich oznaczało powrót do poprzedniego stanu, co *robiło wrażenie wycofania się z przedsięwzięcia, które miało w rozumieniu wielu doprowadzić co najmniej do wyrugowania z Gdańska wpływów partii hitlerowskiej*. Odwołanie zaś ostrego pogotowia „piątek” spowodowało *rozczarowanie i przygnębienie w szeregach młodych gdańszczan, zaangażowanych w oddziały bojowe*⁶⁸.

Kryzys po akcji z marca 1933 roku spowodował, że działania tajnego Związku Strzeleckiego w Gdańsku musiano przeorganizować. Oddziały bojowe rozprężyły się, POW skupiła się na sprawach propagandowych i oświatowych, a sama nazwa organizacji zaczęła powoli zanikać ze sfery przedsięwzięć paramilitarnych. Mogło się to wiązać także z częściowym wyłączeniem się Zygmunta Moczyńskiego, głównego jej lidera, z pracy w POW. Tajny Związek Strzelecki jeszcze bardziej podporządkowano zaś szefowi Wydziału Wojskowego i wyznaczonej przez niego Polskiej Radzie Sportu. Odszedł też Ludwik Muzyczka, cieszący się uznaniem i mający duży wpływ na młodzież, dotychczasowy komendant tajnego okręgu. W 1934 roku nowym komendantem tajnego XIII Okręgu Związku Strzeleckiego Wolne Miasto Gdańsk i Prusy Wschodnie został kpt. Karol Szagon, podobnie jak jego poprzednik etatowy oficer Oddziału II, umieszczony na liście dyplomatycznej Komisariatu Generalnego.

Jako specjalista od dywersji nowy komendant od początku dążył do przestrzegania zasad konspiracji. Oczekiwał tego również od podległych jemu oddziałów tajnego Związku Strzeleckiego. Głównym zadaniem, jakie szefostwo Ekspozytury nr 2 postawiło komendantowi, było przeorganizowanie oddziałów bojowych. Jednocześnie należało stworzyć system łączności konspiracyjnej. Zasady konspiracji wymagały, by centrala utrzymywała kontakt z Gdańskiem jedynie przez kpt. Szagona. Ten z kolei z grona miejscowych oficerów rezerwy (liczyło ono ok. 50 osób) wytypował siedmiu spełniających wymogi stawiane dowódcom oddziałów bojowych. Ustalił przy tym, że tworzone oddziały będą działać w terenie, tak jak poprzednio w hierarchicznym systemie samodzielnych, zakonspirowanych 5-osobowych komórek, tzw. piątek, tworzonych przez ludzi znających się wzajemnie i mających do siebie zaufanie. „Piątki” (w zależności od liczebności utworzonej grupy, system piątkowy często zamieniał się na czwórkowy, a nawet trójkowy) wchodziły zaś do samodzielnych oddziałów bojowych, kierowanych przez pozyskanych oficerów. Oficerowie znali jedynie dowódców „piątek”, a ich członkowie – tylko swego bezpośredniego dowódcę. Gwarantowało to, że w razie jakiegokolwiek wpadki dekonspiracja obejmie jedynie niewielki krąg osób.

Powstające samodzielne grupy bojowe, kierowane przez oficerów, miały początkowe oznaczenia literowe: A, B, C i D, z tym, że każda grupa mogła mieć najwyżej 10 „piątek”. Ogólna liczba „piątek” na obszarze Wolnego Miasta pozostaje jednak

*zarządzenie Komisarza Generalnego RP zarządziłem w dniu 7 bm., aby Związek Strzelecki zapewnił ochronę gmachów państwowych polskich na terenie WM Gdańska oraz obserwację terenu, szczególnie w rejonie Nowego Portu i Westerplatte. Ochronę gmachów przeprowadzono przy pomocy oddziałów w sile kilkunastu ludzi w ciągu dni od 7 do 9 bm. włącznie, obserwację terenu przy pomocy patroli. Obserwacja ta trwa dotychczas. Wszystkie zadania Związek Strzelecki wypełnił (...) w sposób zupełnie zadowolający. APG, KG, 1391, k. 43–44, Szef WW do szefa Oddziału II, 15 III 1933. Zob. R. Wodzicki, *op. cit.*, s. 396.*

⁶⁸ *Ibidem*, s. 404–405.

nieznana. Wiadomo zaś, że w maju 1934 roku na obszarze Gdańska zorganizowano 2 drużyny bojowe (jedna 9-, a druga 10-osobowa; obie miały po 3 patrole) oraz 1 patrol 10-osobowy. Mimo że w związku z brakiem odpowiednio wyszkolonego oficera wstrzymano rozbudowę oddziałów bojowych, na specjalnych obozach w Polsce przeszkolono 30 strzelców z techniki dywersyjnej, konspiracji, walki ulicznej, broni krótkiej i łączności konspiracyjnej.

Potrzeby szkolenia dywersyjnego stale rosły, mimo że Główny Inspektorat Sił Zbrojnych wyrażał zastrzeżenia co do możliwości wykorzystania tych inicjatyw. Oddzielono bowiem tworzenie organizacji samoobrony o charakterze paramilitarnym od powoływania oddziałów bojowych. W odróżnieniu od organizacji paramilitarnych, w których widziano miejscowych Polaków i obywateli Rzeczypospolitej, do oddziałów bojowych przewidywano – jak można sądzić – powoływanie głównie obywateli polskich przebywających w Wolnym Mieście⁶⁹. Jakkolwiek sztabowcy uznawali potrzebę utworzenia organizacji paramilitarnych, to jednak wyznaczali im rolę jedynie pomocniczą – na linii frontu i poza nim. Tymczasem chłodne kalkulacje wojskowe wskazywały, że rozbita organizacyjnie i stanowiąca niewielką liczebnie mniejszość miejscowa ludność polska, tj. posiadająca obywatelstwo Wolnego Miasta, nie będzie zdolna do większych wystąpień w trakcie polskiej interwencji. Stąd też za niemożliwe uznano oparcie na niej szerszych planów operacyjnych.

Poszukując możliwości poszerzenia zaplecza dla oddziałów bojowych, stale jednak organizowano zajęcia z przysposobienia wojskowego. Głównym ich inicjatorem była Polska Rada Sportu, realizująca zresztą siłami Związku Strzeleckiego program przygotowany przez tenże związek. Ocenia się, że stale ćwiczyło przeszło 1000 osób. Aby uniknąć obserwacji ze strony gdańskiej policji i służb informacyjnych gdańskich i niemieckich, jedynie część zajęć teoretycznych organizowano w Gdańsku i Sopocie, ćwiczenia praktyczne zaś prowadzono na polskim Pomorzu, najczęściej w okolicy Gdyni i Wejherowa. W ślad za wyjeżdżającymi oddziałami PW udawali się tajni agenci i urzędnicy gdańskiej policji kryminalnej. Obserwując pracę oddziałów i rozpoznając poszczególne osoby, specjalnie nie kryli swej obecności. Stwarzają to realne zagrożenie dla tych osób na obszarze Wolnego Miasta⁷⁰. W związku z tą sytuacją szef Wydziału Wojskowego zwracał się do organów bezpieczeństwa w Gdyni o zapewnienie ćwiczącym ochrony ze strony policji, zwłaszcza że po tych zajęciach tajny okręg gdański Związku Strzeleckiego typował kandydatów do szkoleń dywersyjnych⁷¹. Odbywali oni też specjalne kursy, których celem było wystawienie w 1934 roku przez tajny Związek Strzelecki batalionu zdolnego do samodzielnego działania w warunkach specjalnych na obszarze Wolnego Miasta. Na kolejnym obozie w Polsce okazało się jednak, że członkowie oddziałów bojowych prezentowali niski poziom ideowości i ogólnej dyscypliny. Wnioski pokontrolne Ekspozytury nr 2 (ona zresztą była organizatorką obozu) zalecały wzmoczenie wysiłków, by utrzymać w *życiu rodzinnym członków oddziałów bojowych polską atmosferę*⁷².

⁶⁹ P. Mickiewicz, *Wolne Miasto Gdańsk w koncepcjach wojskowych i polityce II Rzeczypospolitej*, Toruń 2000, s. 140–142.

⁷⁰ APG, KG, 1579, k. 26, Komendant Obwodu PW 65 Pułku Piechoty do szefa WW, 5 I 1932.

⁷¹ *Ibidem*, 1390, k. 68, Szef WW do naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Komisariatu Rządu w Gdyni, 15 VII 1933; CAW, I.303.4.5644, PW WF i ZS, 14 VI 1936; A. Wszendyrówny, *op. cit.*, s. 270.

⁷² CAW, I.303.4.5597, Instrukcja specjalna dla eksponowanego oficera E[ekspozytury nr] 2 w Gdańsku, 31 XII 1935; A. Wszendyrówny, *op. cit.*, s. 269.

Zadania wywiadowcze

Potrzeba rozpoznania szybko rozwijających się organizacji paramilitarnych i bojówek hitlerowskich w Gdańsku skłoniła Ekspozyturę nr 2 do ukierunkowania działalności tajnego okręgu Związku Strzeleckiego również na sprawy wywiadowcze. W kwietniu 1934 roku kpt. Adam Świtkowski, wówczas kierownik Referatu „Zachód” w Wydziale IIA (wywiad) Oddziału II Sztabu Głównego, znający tujejsze warunki ze swej wcześniejszej służby w Gdańsku, zlecił Ekspozyturze nr 2 uaktywnienie Strzelca w zbieraniu odpowiednich materiałów informacyjnych. W maju 1934 roku w Komisariacie Generalnym odbyła się wspólna konferencja kpt. Karola Szagona, komendanta tajnego Okręgu Północnego Związku Strzeleckiego, z kpt. Janem Żychoniem, szefem Ekspozytury nr 3 Oddziału II i podległymi mu dwoma oficerami, z których jeden: kpt. Feliks Mrozowski, był kierownikiem Posterunku Oficerskiego nr 4 w Gdańsku. Ustalone zasady współpracy sprowadzały się do tego, że ekspozytura gdańska zobowiązała się do przekazania niezbędnych informacji o ważnych budynkach w mieście, magazynach amunicji itp. obiektach. Związek Strzelecki miał zaś przekazywać informacje mające charakter wywiadu ofensywnego. Zabroniono jednak członkom organizacji strzeleckiej *prowadzenia specjalnie wywiadu na własną rękę, jednak w razie uzyskania informacji mają o tym meldować drogą służbową. Zasadniczo więc wywiadu przy pomocy członków Związku Strzeleckiego prowadzić się nie będzie, lecz gdyby ktoś specjalnie z racji jego warunków mógł coś posiadać, to można go użyć, lecz nie może wiedzieć, że to przeznaczone jest dla wywiadu*⁷³. W rezultacie uzgodnień przyjęto, że specjalnie dla Ekspozytury nr 2 Związek Strzelecki przygotowuje szczegółową charakterystykę polityczno-społeczną środowisk niemieckich w Gdańsku.

Strategiczne zadania dla oddziałów bojowych

Pod koniec 1934 roku szef Wydziału Wojskowego ppłk Rosner uzgodnił z komendantem tajnego okręgu Związku Strzeleckiego kpt. Szagonem *koncepcję służby bezpieczeństwa* i najważniejsze zadania dla oddziałów bojowych Strzelca. Szef wydziału oczekiwał szczególnej aktywności oddziałów bojowych w miejscach mających dla Polski znaczenie strategiczne. Do najważniejszych zaliczał magistralę kolejową Tczew–Gdynia, pętlę kolejową wzdłuż portu gdańskiego oraz bocznice kolejową na Westerplatte⁷⁴.

Rozpracowanie Związku Strzeleckiego przez niemieckie służby wywiadowcze

Działania podjęte przez kpt. Szagona szybko jednak rozpracował wywiad niemiecki w Gdańsku, a sam komendant został zdekonspirowany. W tym czasie wszystkimi polskimi organizacjami prowadzącymi szkolenia wojskowe zaczęła się intensywnie interesować gdańska filia placówki Abwehry, która po 1935 roku usamodzielniała się i wyłączyła ze struktury policji gdańskiej. Zbierano informacje o wojskowych i osobach przechodzących przeszkolenie wojskowe, zwłaszcza spośród miejscowej ludności polskiej, oraz o strukturach, uzbrojeniu i kadrze jednostek wojskowych WP stacjonujących na Pomorzu i przy granicy z Wolnym Miastem. Dużo uwagi

⁷³ CAW, I.303.4.6331, Szef Ekspozytury nr 3 do kierownika PO nr 4, z załącznikiem protokołu ze spotkania, 9 V 1934.

⁷⁴ *Ibidem*, I.303.4.5597, k. 5, Uzupełnienie kpt. Szagona, 15 XI 1934; A. Wszendyrówny, *op. cit.*, s. 263.

poświęcano rozpracowaniu sytuacji na kolei, zwłaszcza w Gdańsku. Poszerzano sieć agenturalną; docierano nawet na wywiadowcze kursy dla strzelczyń⁷⁵. Trwała zmasowana ofensywa inwigilacyjna Polaków prowadzona przez niemiecki wywiad wojskowy i wywiad polityczny policji gdańskiej⁷⁶. Dzięki temu orientowano się, że Polska Rada Sportu zajmuje się głównie szkoleniem wojskowym młodzieży i rezerwistów oraz organizowaniem ćwiczeń wojskowych. Ustalono również, że w prowadzeniu ćwiczeń wojskowych w okolicy Gdyni, Tczewa i innych miast byli zaangażowani oficerowie Wydziału Wojskowego, zakonspirowani jako pracownicy cywilni, przede wszystkim kapitanowie: Karol Szagon i Franciszek Krukierok oraz Antoni Stefański z biura gdańskiego PKP, a także porucznicy: Antoni KucharSKI i Edward Kubalski. Na szkoleniach tych ćwiczone musztrę, marsze terenowe i strzelanie z ostrej amunicji⁷⁷.

W kwietniu 1935 roku, podczas kampanii wyborczej do Volkstagu, działacze partii opozycyjnych i Polacy odczuwali wzrastające zagrożenie. Zagrożenie to dotyczyło różnych rodzajów działalności (politycznej, organizacyjnej, społecznej, a nawet sportowej), ale też zdrowia i życia; dochodziło do pobicia opozycjonistów i aktywnych działaczy polonijnych. Interwencje Komisarza Generalnego w Senacie nie dawały żadnych efektów. Nieprzypadkowa była też napaść na ulicach Gdańska na Karola Szagona i Edwarda Kucharskiego, a także na Bronisława Budzyńskiego, posła miejscowej ludności polskiej⁷⁸. W tej sytuacji Oddział II uznał, że kpt. Szagon nie będzie mógł wypełniać powierzonych zadań. Na jego miejsce Ekspozytura nr 2 przysłała z Oddziału II kpt. Franciszka Ślęczkę. Po konsultacjach z MSZ oficer ten został zatrudniony jako urzędnik kontraktowy w Komisariacie Generalnym i objęty immunitetem dyplomatycznym⁷⁹.

Przestrzeganie tajemnicy wojskowej w oddziałach Strzelca

Przestrzeganie tajemnicy wojskowej nie było mocną stroną działalności tajnej komendy XIII Okręgu Północnego Związku Strzeleckiego. W lipcu 1935 roku szef Sztabu Głównego zlecił szefowi Wydziału Wojskowego przeprowadzenie kontroli w gdańskim okręgu strzeleckim. Oficerowie Wydziału Wojskowego byli zaskoczeni dorywczym prowadzeniem ewidencji kancelaryjnej i brakiem wielu tajnych dokumentów, co zapewne wiązało się z praktykowanym przez referentów zabieraniem z kancelarii nieewidencjonowanych dokumentów. Bałagan i nieprzestrzeganie procedur ochrony tajemnic wojskowych ułatwiały zdobywanie informacji przez wy-

⁷⁵ CAW, I.371.8/A.626, DOK nr VIII, SRI, Raport kontrwywiadowczy za III kwartał 1935, tajne, kopia, sprawa: Wicherek Roman, szpiegostwo na rzecz Niemiec. Po rozpracowaniu okazało się, że Roman Wicherek był tłumaczem w Polizei Präsidium w Gdańsku i od 1933 r. pozostawał na usługach wywiadu niemieckiego, ujawniając jednego z najczynniejszych agentów wywiadu polskiego, córka zaś udzielała się w sekcji kobiecej tajnego Związku Strzeleckiego w Gdańsku, dostarczając wywiadowi niemieckiemu materiały i programy szkoleniowe, zwłaszcza związane z działaniami wywiadowczymi. Wicherka aresztowano pod koniec 1935 r. w Gdyni i przekazano Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu.

⁷⁶ L. Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939*, Warszawa 1971, s. 143–154.

⁷⁷ *Gdańsk 1939. Wspomnienia...*, s. 91. W przypisie opracowanym przez B. Zwarę znajduje się cytowane sprawozdanie konsula generalnego Niemiec w Gdańsku dla Auswärtiges Amt, 9 I 1935.

⁷⁸ APG, KG, 722, k. 159–160, Komisarz Generalny do prezydenta Senatu, 27 IV 1935; P. Semków, *Polityka Trzeciej Rzeszy wobec ludności polskiej na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska w latach 1939–1945*, Toruń 2001, s. 38.

⁷⁹ A. Wszendyrówny, *op. cit.*, s. 256 i n.

wiad niemiecki z placówek ze Szczecina i Królewca, a także przez policję gdańską⁸⁰. Z raportów wywiadu polskiego wynikało, że obie mające filię w Gdańsku placówki wojskowego wywiadu niemieckiego zajmowały się głębokim wywiadem ofensywnym w Polsce. Dużo uwagi Abwehry przywiązywała jednak do rozpoznania i pozyskania informacji z obszaru całego Okręgu Korpusu nr VIII. Szczególne zainteresowanie ukierunkowano na miasta garnizonowe (Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz, Inowrocław, Chojnice, Brodnicę, Chełmno, Tczew i Starogard) oraz wojska stacjonujące w pasie przygranicznym. Wywiad polski dodatkowo ustalił, że oficerów Abwehry interesowały różne aspekty działalności Związku Strzeleckiego: pozyskanie jego dokumentów, uzyskanie danych o kursach na terenie toruńskiego okręgu wojskowego dla członków Strzelca (kobiet i mężczyzn) z Gdańska. Interesowano się również pułkami delegującymi żołnierzy do kompanii wartowniczej na Westerplatte, poszukiwano informacji o działaniach organizacji WF i PW w różnych urzędach i miejscowościach, zwłaszcza tam, gdzie znajdowało się wojsko. Podobne działania wywiadowcze prowadziła gdańska straż celna; w punktach przejściowych specjalnie przeszkoleni i władający językiem polskim urzędnicy policji kryminalnej wypytywali przekraczających granicę o stosunki polityczne i gospodarcze, a także o polską straż graniczną i organizacje WF i PW na obszarze Wolnego Miasta. Mimo że przy odbudowywaniu tajnych struktur Związku Strzeleckiego zwrócono uwagę na przestrzeganie tajemnicy wojskowej, to w latach następnych nie udało się powstrzymać wycieku informacji chronionych. W działaniach organizacyjnych oparto się ponownie na przysposobieniu wojskowym; szkolenie o tym charakterze prowadzono już we wszystkich polskich klubach sportowych i starszych drużynach harcerskich, a także specjalne dla kolejarzy i pocztowców.

Rola oddziałów Związku Strzeleckiego w przewidywanym konflikcie polsko-niemieckim

W 1936 roku, w związku z nakazaniem przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych przygotowaniem planu wojny z Niemcami, sprawy gdańskiej konspiracji zyskały na znaczeniu. Na początku tegoż roku tajny Związek Strzelecki w Gdańsku liczył około 2 tys. członków, w tym 56 oficerów i około 200 podoficerów strzeleckich. Rozwijała się także działalność wśród młodzieży i kobiet⁸¹. W czerwcu 1936 roku inspekcja Ekspozytury nr 2 wykazała, że tajny Związek Strzelecki, mający przygotować działania dywersyjne w Gdańsku i Prusach Wschodnich, był daleki od zakładanych celów. Za jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy uznano to, że kpt. Ślęczka przygotowania te prowadził z Gdyni i w dodatku bez bezpośredniego kontaktu z szefem Wydziału Wojskowego. Również oficerowie Inspektoratu Armii w Toruniu oczekiwali większej aktywności polskich grup bojowych w Wolnym Mieście. W przygotowanym w połowie 1936 roku studium zakładano, że w razie spodziewanego w Gdańsku puczu dojdzie do polskiej interwencji w Wolnym Mieście. Główne uderzenie na Gdańsk miało nastąpić z rejonu Kartuz i Tczewa. Liczono przy tym, że Niemcy w przewidywanym konflikcie zachowają neutralność, a opór gdańszczan wobec wkraczających oddziałów Wojska Polskiego powinny osłabić działania oddziałów bojowych na obszarze Wolnego Miasta.

⁸⁰ CAW, I.303.4.239, Szef WW do szefa Sztabu Głównego, 4 VII 1935; I.371.8/A.626, DOK nr VIII, SRI do Wydziału IIB Oddziału II, tajne, Raport roczny spraw szpiegowskich, 27 II 1936.

⁸¹ M. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 129.

W okresie od października 1936 do września 1937 roku w ramach studiów nad planem wojny z Niemcami „Zachód” gen. bryg. Władysław Bortnowski, generał do prac GISZ z siedzibą w Toruniu, przeprowadził 25 inspekcji w jednostkach wojskowych na Pomorzu, w tym również na Westerplatte. W raporcie dla marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego wskazywał on na potrzebę zintensyfikowania szkoleń z zakresu przysposobienia wojskowego na Wybrzeżu. Widział w nich szansę na *realizację zadań wojennych bez względu na słabość sił lądowych, nawet w sytuacji odcięcia Wybrzeża od kraju*. Proponował zatem rozbudowę przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego nie tylko w Gdyni oraz powiecie morskim i kartuskim, ale również w Wolnym Mieście⁸². Pokłosiem tej propozycji było zorganizowanie w 1937 roku utajnionego pocztowego i kolejowego przysposobienia wojskowego w biurze gdańskim PKP i na Poczcie Polskiej w Gdańsku.

Zadania dla oddziałów bojowych w razie konfliktu zbrojnego

Na marginesie tych inspekcji wskazano na ewentualne zamierzenia i możliwości działania oddziałów bojowych w Gdańsku w razie konfliktu zbrojnego. Podczas agresji niemieckiej bądź wewnętrznego puczu zakładano obronę gmachu Komisariatu Generalnego oraz gmachu Poczty Polskiej przy Heveliusplatz. Ze względu zaś na niedogodne położenie gdańskiego dworca kolejowego, zrezygnowano z jego obrony. Nie przewidywano również aktywnej obrony pozostałych, wcześniej typowanych polskich budynków⁸³.

Inspekcjonujący oficerowie z Ekspozytury nr 2 sporo miejsca poświęcili zaś gotowości obronnej składnicy na Westerplatte. Okazało się, że komendant składnicy, prawdopodobnie nie chcąc naruszać decyzji Rady Ligi Narodów, określającej liczebność kompanii wartowniczej na 88 żołnierzy, odrzucił proponowane wzmocnienie załogi członkami tajnego Związku Strzeleckiego. Inspektorzy zwracali także uwagę, że obrona składnicy będzie bardzo utrudniona w związku z oddaniem cypla Westerplatte Radzie Portu i Dróg Wodnych, a faktycznie Niemcom. W wyniku tego – pisano – ujście Wisły pozostawało w całkowitym władaniu gdańskich Niemców, także przez ufortyfikowanie brzegu w Nowym Porcie, gdzie na wprost Westerplatte, w 5–6-piętrowych młynach i magazynach, urządzono gniazda broni maszynowej. Postulowali więc *zaopatrzenie załogi Westerplatte w działka przeznaczone do zwalczania karabinów maszynowych*⁸⁴.

W lipcu 1936 roku szef Oddziału II płk dypl. Tadeusz Pełczyński wydał rozkaz o podjęciu przygotowań do wykonania planu samoobrony i dywersji w Gdańsku. Przeprowadzone prace studyjne pokazały, że w mieście znajdują się już dobrze uzbrojone zmilitaryzowane niemieckie oddziały gdańskie, siły polskie były zaś sterroryzowane antypolskimi wystąpieniami. Ta sytuacja wskazywała – zdaniem szefa Ekspozytury nr 2 – że w razie konieczności wystąpienia z bronią w rękę tylko nieliczni Polacy tego dokonają. *Przy czym należało się liczyć z tym – pisał – że Polacy zamieszkujący teren WM Gdańska, przed wszczęciem akcji nie-*

⁸² T. Kośmider, *Toruński Inspektorat Armii w systemie obronnym państwa polskiego w latach 1921–1939*, Warszawa 2009, s. 277, tab. 10.

⁸³ BG PAN, Z. 374, Notatki odręczne M. Pelczara do przygotowywanego przez niego opracowania dziejów składnicy na Westerplatte, gdzie cytuje Raport Oberkommando der Wehrmacht do Auswärtiges Amt w Berlinie, 3 XI 1939.

⁸⁴ A. Wszendyrówny, *op. cit.*, s. 279.

*mieckiej, zmierzającej do Anschlussu – zostaną unieszkodliwieni*⁸⁵. W tej sytuacji osłabło zainteresowanie Ekspozytury nr 2 powoływaniem większych grup dywersyjnych. Wprawdzie próbowano jeszcze ożywić działania Strzelca w Gdańsku, ale bez większego skutku. Wówczas też zaprzysiężono w Gdyni pocztowców, m.in. Antoniego Wielocha, do organizacji bojowej zakonspirowanej na Poczcie Polskiej w Gdańsku. Cele wyznaczane konspiratorom sprowadzały się do działań propagandowych (rozzrucanie ulotek) oraz przygotowań do sabotażu i zamachów⁸⁶. Kolejny komendant tajnego Okręgu Północnego Związku Strzeleckiego kpt. Aleksander Kolasiński, zakonspirowany jako sekretarz Polskiej Rady Sportu, otrzymał zadanie rozszerzenia przygotowań do dywersji w Wolnym Mieście. Terror bojówek NSDAP powodował, że stan psychiczny członków tajnego Strzelca, podobnie jak całej ludności polskiej, nie dawał możliwości podjęcia skutecznych akcji obronnych i dywersyjnych.

W 1936 roku Ekspozytura nr 2 wypracowała warianty działań w Gdańsku w sytuacjach skrajnych. Przewidywano bowiem możliwość przejęcia całkowitej inicjatywy przez Wojsko Polskie, także i wtedy, gdy dominować będą Niemcy. W pierwszym wariantcie zakładano, że nadzieja na wkroczenie Wojska Polskiego może sprawić, że za broń chwyci około 1000 ludzi, w drugim: wejścia Niemców do Gdańska, grupa ta mogła liczyć najwyżej 150–200 osób. Przewidując jednak wcześniejszą akcję gdańsko-niemiecką: aresztowania rozpracowanych już aktywistów Polonii gdańskiej, członków tajnego Związku Strzeleckiego i osób przeszkolonych w ramach przysposobienia wojskowego, szacowano, że grupa ludzi zdecydowanych do walki z bronią w ręku może się zmniejszyć do około 100. Nieliczni z nich odbyli w 1937 roku specjalne szkolenie pod Warszawą. Uczestnicy kursu nie kontaktowali się między sobą, a zajęcia odbywały się indywidualnie, jedynie z oficerem specjalistą. Po powrocie do Gdańska niektórzy absolwenci kursu zostali wciągnięci do organizacji z zadaniem fotografowania obiektów wysokiego napięcia, rozrzucania ulotek i przygotowywania podręcznych magazynów broni⁸⁷.

W 1937 roku wywiad niemiecki po raz kolejny rozpracował jednak struktury tajnego Związku Strzeleckiego i jego oddziałów bojowych, co pogłębiło kryzys organizacyjny. Kontrola przeprowadzona wówczas przez Ekspozyturę nr 2 i tym razem wykazała brak dyscypliny i słabą gotowość bojową oddziałów. Ekspozytura nr 2 podsumowała także działania oddziałów bojowych. Okazało się, że w Wolnym Mieście Gdańsku mógł się zorganizować zaledwie jeden oddział bojowy w sile 27 ludzi, składający się z dwóch drużyn po 7 patroli w każdej. Ponadto zakładano zorganizowanie 9-osobowej trzeciej drużyny. Przewidywano także możliwość powstania czwartej drużyny. Nieliczna ta grupa miała obsadzić 1–2 gmachy polskie i zapewnić im obronę, prowadzić zamachy rewolwerowe i bombowe, spowodować zniszczenie środków łączności, podpalenie niektórych gdańskich obiektów oraz kolportaż antyniemieckich ulotek i prowadzenie szeptanej dezinformacji. Wobec słabości organizacyjnej, w styczniu 1938 roku komenda tajnego okręgu zawiadomiła władze centralne o zakończeniu działalności na obszarze Wolnego Miasta.

⁸⁵ CAW, I.303.4.5598, Sytuacja w Gdańsku, 2 VI 1936; A. Wszendyrówny, *op. cit.*, s. 280–281.

⁸⁶ BG PAN, Ms. 5208, k. 1, A. Wieloch, Gdańsk w latach 1934–1939, mps, 1961.

⁸⁷ *Ibidem*.

Zdaniem autorki monografii Związku Strzeleckiego, decyzja ta była podyktowana również dążeniem do jeszcze większego zakonspirowania tajnych struktur organizujących się w Tajnej Organizacji Wojskowej „Polonia”⁸⁸. Prawdopodobnie od 1938 roku organizacja ta dzieliła się na „trójki”, „czwórki” i „piątki” tworzące 5 kompanii, z przydzielonym terenem działania. W celach konspiracyjnych kompanie nosiły nazwy klubów sportowych. I tak KS „Orzeł” rozpracowywał i przygotowywał się do działań bojowych w Gdańsku Śródmieściu, a KS „Gryf” w Gdańsku Oliwie. Nie znamy jednak przydziału terytorialnego klubów sportowych „Mewa”, „Kaszubia” i „Bałtyk”. Wszystkie kompanie podlegały szefowi Wydziału Wojskowego, a ich skład tworzyli pracownicy poczty, kolei, Straży Granicznej, absolwenci i uczniowie starszych klas szkół średnich i Gimnazjum Polskiego. Odbywali oni intensywne szkolenie bojowe prowadzone przez oficerów Straży Granicznej, zawodowych oficerów WP, w tym także przez kadre batalionu morskowego w Wejherowie – jednostki przewidzianej do desantowania z pomocą dla załogi Westerplatte⁸⁹. Oczekiwano także, że oddziały bojowe tajnego Związku Strzeleckiego zorganizują służbę obserwacyjno-wywiadowczą. Powrócono przy tym do koncepcji wykorzystania w tych działaniach Polaków obywatelstwa gdańskiego. Uznano bowiem, że użycie tych oddziałów będzie tylko swoistą demonstracją siły i determinacji miejscowej ludności polskiej obywatelstwa gdańskiego, która nie akceptuje zmian politycznych i terytorialnych. Owa demonstracja miała dać Ministerstwu Spraw Zagranicznych argument do obrony polskich interesów w Gdańsku na arenie międzynarodowej⁹⁰.

Można zauważyć, że od 1937 roku jednocześnie ze szkoleniami w ramach PW, skupiono się na organizowaniu ćwiczeń wojskowych dla wybranych osób na obozach w Polsce. Tym razem włączono do tajnej polskiej organizacji bojowej również grupy Polaków obywatelstwa gdańskiego. Zmiana dotychczasowego traktowania miejscowych Polaków wynikała z uznania, że jedynie ta grupa ludności Wolnego Miasta stwarzała szansę dla Polski występowania w imieniu obywateli gdańskich. Znowu tworzone „trójki”, „czwórki” i „piątki”, w zależności od stanu danej grupy. Z kilku relacji wynika, że na przełomie 1937 i 1938 roku odbierano przysięgi od członków tajnych organizacji wojskowych, najczęściej w mieszkaniach prywatnych w Gdyni. Grupy te przybierały różne nazwy: Oddziały Bojowe, Tajny Związek Jaszczurczy, Kolejowy Klub Sportowy „Orzeł”, niektóre zaś nie miały nazwy własnej⁹¹. Większość członków grup bojowych, mających działać w Gdańsku i Sopotcie lub w powiatach gdańskich, stanowili młodzi mężczyźni pochodzący z polskich rodzin mających obywatelstwo Wolnego Miasta. Trudno jednak mówić o jakiś planowych działaniach sabotażowych. We wspomnieniach i relacjach przywołuje się pojedyncze zadania, takie np. jak podpalenia spichrzów na wyspie nad Motławą czy wysadzenia obiektów wysokiego napięcia przy użyciu bomb zapalających i granatów.

⁸⁸ M. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 129.

⁸⁹ BG PAN, Ms. 5028, k. 36–43, S. Czaja, *Wspomnienia. Polskie organizacje typu wojskowego na obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska od początku do drugiej wojny światowej*, mps, 1974.

⁹⁰ CAW, I.303.4.5600, Stan oddziałów Związku Strzeleckiego na terenie Okręgu Północnego ZS, 25 X 1937; A. Wszendyrówny, *op. cit.*, s. 282.

⁹¹ BG PAN, Ms. 5028, S. Czaja, *Wspomnienia*; *ibidem*, k. 1, A. Wieloch, *op. cit.*; *ibidem*, Ms. 5153, k. 18, Witold Kledzik, *Koleje na obszarze b. WM Gdańska 1920–1945*, mps, 1974; R. Bellwon, *Relacja*, w: *Gdańsk 1939. Wspomnienia...*; P. Borek, *Relacja*, w: *ibidem*; J. Gańcza, *Relacja*, w: *ibidem*; A. Pillath, *Relacja*, w: *ibidem*; A. Swinarski, *Relacja*, w: *ibidem*.

Mało prawdopodobne są zawarte we wspomnieniach informacje, jakoby na wiosnę 1939 roku przewidywano ofensywę oddziałów bojowych, mającą być odpowiedzią na wyrzucanie polskich studentów z Technische Hochschule. W sierpniu zakładano jedynie obronę wyznaczonych obiektów polskich, przede wszystkim składnicy na Westerplatte⁹².

Poza wyjątkami, członkowie tych grup nie mieli specjalnego uzbrojenia i wyposażenia; broń krótką i materiały wybuchowe mieli otrzymać w wyznaczonych punktach w chwili wybuchu wojny, co zdarzyło się tylko w nielicznych wypadkach⁹³. Głównym jednak zadaniem oddziałów bojowych było przetrzymanie przez kilka godzin naporu oddziałów hitlerowskich, *do chwili oswobodzenia nas przez Wojsko Polskie*⁹⁴.

Poczta Polska jako główny punkt polskiego oporu w mieście

Dozbrajano i wzmacniano kadrowo jedynie załogę Poczty Polskiej na Heveliusplatz, gdzie była również siedziba Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Gdańsku oraz Urzędu Poczto-Telegraficznego Gdańsk 1. Jedynie stąd można było uzyskać bezpośrednie połączenie telefoniczne z Polską, polskimi urzędami pocztowymi na dworcu Gdańsk Główny (Gdańsk 2), a od 1927 roku także w porcie (Gdańsk 3 przy ul. Wiślanej), Komisariatem Generalnym, Ekspozyturą Inspektoratu Celnego i wreszcie z Westerplatte. We wszystkich urzędach pracowało około 110 pocztowców. Najlicniejszą obsadę (ok. 60 osób) miał Urząd PT Gdańsk 1. Zajmowanie przez dyrekcję i główny urząd pocztowy połowy okazałego budynku dawnego lazaretu pruskiego pozwoliło na zorganizowanie obrony tej siedziby. W przygotowaniach obronnych opierano się przede wszystkim na dobrze zorganizowanym Pocztowym Przysposobieniu Wojskowym i własnych klubach sportowych, działających w trzech polskich urzędach Poczty Polskiej w Gdańsku. Funkcjonariusze Poczty Polskiej w Gdańsku byli napadani, bici, zrywano im czapki z orzełkiem, zatrzymywała ich policja kryminalna, za roznoszenie korespondencji i czasopism polskich zamykano ich w areszcie⁹⁵. Wyrobienie sportowe i przygotowanie wojskowe pozwalało im niejednokrotnie wyjść z sytuacji konfliktowych bez uszczerbku na zdrowiu. Od wiosny 1939 roku do Poczty Polskiej w Gdańsku oddelegowano dodatkowo pocztowców z Gdyni, Bydgoszczy i innych miast. Wśród funkcjonariuszy Poczty Polskiej przy Heveliusplatz przeważali obywatele polscy (ok. 70%), choć była też duża grupa Polaków obywateli Wolnego Miasta (ok. 30%). Od marca 1939 roku, gdy Niemcy zajęli Kłajpedę, wprowadzono stałe pogotowie. W kwietniu Oddział II delegował por. rez. inż. sap. Konrada Guderskiego ps. „Konrad”, najpierw do Gdyni, a stamtąd do Urzędu PT Gdańsk 1, wyznaczając go na zakonspirowanego dowódcę obrony gmachu poczty. Przeprowadził się on do budynku przy Heveliusplatz i zamieszkał w służbowym pokoju Alfonsa Flisykowskiego, przewidywanego na jego wojennego zastępcę. Flisykowski był długoletnim pracownikiem Poczty

⁹² BG PAN, Ms. 5208, k. 2, A. Wieloch, *op. cit.*

⁹³ Znane są tylko nieliczne wypadki *rozpakowywania pozostawianych tu dla nas paczek z bronią*. Zob. *Ibidem*; R. Bellwon, *op. cit.*, s. 62.

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ AAN, MSZ, 2742, 2738, Przykładowa korespondencja Komisarza Generalnego z Senatem, ministrem spraw zagranicznych, Ministerstwa Poczty i Telegrafów z MSZ, protokoły zeznań polskich pocztowców w sprawie zatrzymań i aresztowań, 1937.

Polskiej w Gdańsku, aktywnym działaczem polonijnym, członkiem organizacji społecznych, oświatowych, sportowych i kombatanckich oraz komendantem tutejszego oddziału bojowego tajnego Związku Strzeleckiego⁹⁶. Załogę poczty wzmocnił także Piotr Teshmer ps. „Turek”, kolejarz pełniący funkcje dowódcze w tajnej organizacji wojskowej występującej pod nazwą kolejowy KS „Orzeł”, odpowiadający za przygotowanie oddziałów zabezpieczenia urzędów polskich⁹⁷. Jeden z pracowników Poczty Polskiej wspominał: *w naszym gronie (...) istniała tajna organizacja wojskowa podzielona na konspiracyjne trójki. (...) Mimo naszych przygotowań i ćwiczeń wojskowych na terenie Gdyni i Tczewa, nikt z nas nie wiedział oficjalnie o planach ewentualnej obrony naszego urzędu przed napaścią Niemców*⁹⁸. Jedyńie nieliczni mieli świadomość roli, jaką wyznaczono temu urzędowi w walkach o Gdańsk.

Do Gdańska oddelegowano również kilku zawodowych wojskowych z Polski, którzy po przeniesieniu do służby cywilnej pełnili funkcje pocztowców. Niektórzy z nich nie zostali oficjalnie poinformowani o czekającym ich zadaniu, a także o tym, że na poczcie znajduje się broń. Dzięki staraniom „Konrada” do połowy maja 1939 roku ambulansem pocztowym z Gdyni dowożono uzbrojenie i amunicję. Akcję tę, zawieszoną wobec groźby dekonspiracji, wznowiono parę tygodni przed wojną⁹⁹.

Bezpośrednie przygotowania do wojny

Oficerowie Abwehry rejestrowali, że w 1939 roku do Gdańska różnymi drogami, najczęściej samochodami Komisariatu Generalnego i Poczty Polskiej były przerzucane nielegalnie niewielkie partie broni ręcznej, amunicji, granatów i materiałów wybuchowych. Magazynowano je na Westerplatte i w urzędzie pocztowym przy Heveliusplatz, z przeznaczeniem do obrony własnej, jak i placówek rozrzuconych po Gdańsku¹⁰⁰. Z niemieckiego rozpoznania wywiadowczego wynikało jednak, że większe partie materiałów wojennych przewożono koleją do składnicy na Westerplatte¹⁰¹. Dlatego tuż przed wojną w Gdańsku rozpoczęły się aresztowania polskich kolejarzy oraz osób znajdujących się na niemieckich listach proskrypcyjnych¹⁰². Najczęściej, zwłaszcza w ostatnim okresie przed wojną, aresztowano pod pretekstem posiadania broni, której jednak – jak pokazują akta Senatu – nie znajdowano. Represje obejmowały osoby szczególnie aktywne w Kolejowym Przystosowaniu Wojskowym i Pocztowym Przystosowaniu Wojskowym, zwłaszcza wchodzące do

⁹⁶ H. Gąsiorowska, *Alfons Flisykowski (1902–1939), obrońca Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku*, w: *Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej. Szkice biograficzne*, Wrocław 1984, s. 72–75.

⁹⁷ BG PAN, Ms. 5153, k. 18, Witold Kledzik, *op. cit.*; *Gdańsk 1939. Wspomnienia...*, s. 403. Piotr Teshmer – obywatel polski, kancelista w Biurze Gdańskim PKP, aktywny działacz polonijny, ochotnik Wojska Polskiego, powstaniec wielkopolski, w 1921 r. odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*, rozstrzelany w październiku 1939 r. wraz z innymi obrońcami Poczty Polskiej.

⁹⁸ A. Pillath, *op. cit.*, s. 391–398.

⁹⁹ P. Borek, *op. cit.*, s. 97–109; J. Gańcza, *op. cit.*, s. 155–158; A. Pillath, *op. cit.*; A. Swinarski, *op. cit.*, s. 466–486.

¹⁰⁰ BG PAN, Ms. 5208, k. 2, A. Wieloch, *op. cit.*

¹⁰¹ Bundesarchiv Freiburg, RH 53-20, Anlagen 7a, Bericht über die Entwicklung die politischen und militärischen Lage in Danzig vom Juni bis Ende August 1939. Por. *Gdańsk 1939. Wspomnienia...*, s. 648–651, załącznik 7a; A. Drzycimski, *Westerplatte 1939. Historia i legenda. Przed szturmem*, Gdańsk 2009, s. 140–141.

¹⁰² Według Witolda Kledzika (BG PAN, Ms. 5153, k. 18, W. Kledzik, *op. cit.*) w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. aresztowano 36 pracowników kolejowych pochodzenia polskiego.

„trójek”, „czwórek” i „piątek”. W tym czasie wywiady gdański i niemiecki dysponowały zgromadzonymi przez lata obszernymi listami osób przechodzących przeszkolenie wojskowe. Infiltracja działań Polaków była duża¹⁰³. Ułatwiała ją okoliczność, że na kolei w Gdańsku pracowało więcej dawnych kolejarzy niemieckich niż polskich. Wynikało to z traktatu wersalskiego i umów polsko-gdańskich, gwarantujących gdańskim Niemcom stabilność pracy (bez uzasadnionych powodów nie można było ich zwolnić). W drugiej połowie lat 30. wśród kolejarzy ruch hitlerowski cieszył się dużym uznaniem. Wielu Niemców wstępowało do narodowosocjalistycznych związków zawodowych. Niektórzy z nich jeździli nawet do Niemiec na zjazdy kolejarzy należących do NSDAP, wśród nich byli również Polacy.

W razie aresztowania członka jakiejś grupy konspiracyjnej, dla uniknięcia dekonspiracji władze polskie pozostałych jej uczestników starały się natychmiast przenieść w głąb kraju. Wysyłano niekiedy do Polski również tych kolejarzy i pocztowców, których lojalność budziła wątpliwość¹⁰⁴. Latem 1939 roku nieliczne gdańskie „piątki” prowadziły działania dezinformacyjne, wrzucając do skrzynek pocztowych, budek telefonicznych i rozrzucając w miejscach publicznych ulotki nawołujące ludność niemiecką *do opamiętania*. W drugiej połowie sierpnia 2-osobowa

¹⁰³ CAW, I.371.8/A.626, DOK nr VIII, SRI, Raport kontrwywiadowczy za III kwartał 1935, tajne, kopia. Z raportu wynika, że oficerowie wywiadu niemieckiego w Gdańsku – Walter Wiebe, szef komórki kontrwywiadu, i Reinhold Kohtz, od 1934 r. szef filii gdańskiej Abwehry (poprzednio O. Reile) i ich pomocnik Otto Barth, kryminalobersekretär z prezydium policji, prowadzili Władysława Kończykowskiego, urzędnika DOKP w Gdańsku, dostarczającego dużo materiałów z terenu kolei, zwłaszcza działających tam organizacji, i pobierającego za to *większe kwoty pieniężne*. Z polecenia tych oficerów wszedł także do zarządów poszczególnych związków zawodowych oraz werbował osoby do wywiadu niemieckiego. W sierpniu 1935 r. władze polskie zatrzymały go w Gdyni i przekazały do dyspozycji prokuratora Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. W następnych latach proces inwigilacji polskich organizacji się nasilił. Zob. APG, Zespół Senatu Wolnego Miasta Gdańska, 940, 1097–1099, 1101–1104, 2204–2206; KG, 427, k. 267–268; 422, k. 100, 140, Opinie o Władysławie Mamelu, urzędniku gdańskiej dyrekcji i biura kolei. Jako powstaniec wielkopolski cieszył się dobrą opinią, posiadał polskie odznaczenia państwowe, znany w środowisku gdańskim jako aktywny członek głównych organizacji polonijnych, od „Sokoła”, nawet prezes jednego z gniazd sokolich, Związku Polaków, aktor-amator teatru Związku Polaków, członek zarządów największych chórów „Lutnia” i „Moniuszko”, członek Związku b. Powstańców i Wojaków Oddziału w Oliwie, Związku Podoficerów Rezerwy i Zrzeszenia b. Ochotników Armii Polskiej Obywateli Wolnego Miasta Gdańska, zaangażowany w działania Macierzy Szkolnej, należał do współzałożycieli KS „Gedania”, zaangażowany w akcje przedwyborcze i na rzecz budowy kościołów polskich św. Stanisława we Wrzeszczu i Chrystusa Króla w Gdańsku, członek tajnego Związku Strzeleckiego. Zdaje się, że przez jakiś czas był również zatrudniony w biurze Komisariatu Generalnego. Związany agenturalnie, najpierw z policją gdańską, a później z gdańskim gestapo, prowadzony przez Antona Reiwersa, funkcjonariusza gdańskiej policji kryminalnej, a zarazem przysięgłego tłumacza polsko-niemieckiego. Przekazywał obszerne informacje dotyczące różnych organizacji i poszczególnych działaczy, przyczynił się do zlikwidowania głębokiego i ważnego kontaktu Ekspozytury nr 3 w Królewcu. Rozpracowany przez wywiad polski, został wydelegowany w oficjalnym przedstawicielstwie w czerwcu 1937 r. na Święto Morza w Gdyni. Tam aresztowany, osądzony i stracony w tym samym roku. Dramatyczne skutki działalności Mamela i innych konfidentów niemieckich po 1 IX 1939 r. odczuło wielu Polaków z Wolnego Miasta. Zob. *Gdańsk 1939. Wspomnienia...*, s. 89, 514–515; A. Męclewski, *Neugarten* 27. *Z dziejów gdańskiego gestapo*, Warszawa 1974, s. 39; R. Wodzicki, *op. cit.*, s. 90; Z. Ciesielski, *Teatr polski w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Gdańsk 1969, s. 70; W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeszy Niemieckiej 1922–1939*, Warszawa 1977, s. 283–284; W. Skóra, *Działalność gdańskiej ekspozytury polskiego wywiadu w latach 1920–1930*, Poznań 2011, s. 265.

¹⁰⁴ A. Pillath, *op. cit.*; M. Sadowska, *Relacja*, w: *Gdańsk 1939. Wspomnienia...*, s. 419–423; A. Swinarski, *op. cit.*

grupa konspiracyjna otrzymała w Gdańsku rozkaz zniszczenia kabli elektrycznych wzdłuż granicy polsko-gdańskiej od strony Gdyni. Z innych relacji wynika, że najczęstszym zadaniem było pilnowanie okolicy w miejscach zamieszkania¹⁰⁵.

W przededniu wojny w działaniach konspiracyjnych w Gdańsku zapanował zupełny chaos. Do ostatniego dnia pokoju nie były znane polskie plany dotyczące wykorzystania oddziałów bojowych, podobnie jak zasady obrony budynków polskich urzędów państwowych. Z wyjątkiem składnicy na Westerplatte i budynku dyrekcji Poczty Polskiej nie wydano zarządzenia do podjęcia akcji zbrojnej i użycia broni¹⁰⁶. Nie było także żadnego ośrodka dowodzenia; jedni otrzymywali rozkazy w Gdyni, inni w Gdańsku. Jednym przydzielono zadania bojowe, inni zaś otrzymali polecenie czekania na rozkazy w domach. Przykładowo, oficerowie zakonspirowani w KS „Orzeł” zarządzili, że Polacy obywatele Wolnego Miasta, bracia Andrzej, Jan i Władysław Gdańcowie mieli pozostać do dyspozycji organizacji. *Przewidywano bowiem, że wojna trwać będzie ... cztery godziny. Potem wkroczą do Gdańska polskie wojska i młodzi Gdańcowie, dobrze znający teren, przydadzą się jako przewodnicy*¹⁰⁷. Część konspiratorów dysponowała ukrytą krótką bronią, inni na rozkaz ją zdawali¹⁰⁸. Najwięcej jednak było tych, którzy nie mieli żadnego uzbrojenia. Pod koniec sierpnia 1939 roku część osób zaangażowanych w konspiracji wyjechała do Gdyni. Niektórzy z nich utworzyli tam gdański oddział wojskowy, inni zaś wyjeżdżali w głąb kraju i zgłaszali się do tworzącego się we Włodzimierzu Wołyńskim tzw. legionu gdańskiego¹⁰⁹.

Oddział II liczył również na polską młodzież, zwłaszcza na starszych harcerzy i harcerki. Gdańskie chorągwie harcerzy i harcerek ZHP już w latach 30. podjęły ścisłą współpracę z wojskiem i tajnym Związkiem Strzeleckim w Wolnym Mieście. Specjalnym szkoleniem wojskowym objęto młodzież powyżej 16 roku życia. Nasielenie tych szkoleń nastąpiło jednak dopiero w 1938 roku, a szczególnie wiosną i latem 1939 roku. Harcerze szkolili się w polskich budynkach na obszarze Gdańska, ćwiczenia terenowe i wojskowe odbywały się zaś najczęściej w Tczewie, Wejherowie, Tleniu, Solcu Kujawskim i Garczynie¹¹⁰. W trakcie tych wyjazdów, najczęściej 1-dniowych, choć były też obozy 30-dniowe, młodzież ćwiczyła się we władaniu bronią, strzelaniu, sprawdzała się w pozorowanych polowych sytuacjach bojowych, a nawet trenowała sporty lotnicze (pilotaż i spadochroniarstwo). Oficerowie prowadzący zajęcia wysoko oceniali zapał harcerzy z Gdańska. Szkolenia pozwalały także na wyłonienie niewielkich grupek harcerskich, które zamierzano przygotować do działalności dywersyjnej i małego sabotażu. W głównych centrach polskości w Gdańsku Wrzeszczu i Sopocie zawiązano „czwórki” konspiracyjne, mające tworzyć Harcerskie Oddziały Bojowe. Ich członkowie po odpowiednim przeszkoleniu składali przysięgę *na wierność Polsce aż do ostatniej kropli krwi*. Niektórzy z członków tych grup otrzymywali krótką broń i konkretne zadania, np. obserwacji

¹⁰⁵ BG PAN, Ms. 5208, k. 1, A. Wieloch, *op. cit.*; *Gdańsk 1939. Wspomnienia...*

¹⁰⁶ BG PAN, Ms. 5028, S. Czaja, *op. cit.*, k. 43.

¹⁰⁷ G. Danielewicz, M. Koprowska, M. Walicka, *op. cit.*, s. 65.

¹⁰⁸ J. Gańcza, *op. cit.*, s. 155–158; A. Swinarski, *op. cit.*; A. Pillath, *op. cit.*

¹⁰⁹ R. Bellwon, *op. cit.*; J. Gańcza, *op. cit.*; J. Gdaniec II, *Relacja*, w: *Gdańsk 1939. Wspomnienia...*, s. 166–175; A. Młyński, *Relacja*, w: *ibidem*, s. 350–3361; A. Pillath, *op. cit.*; A. Swinarski, *op. cit.*; B. Zwarra, *Relacja*, w: *Gdańsk 1939. Wspomnienia...*, s. 564–614.

¹¹⁰ T. Ciesielska, *op. cit.*

lotniska we Wrzeszczu. Jak dotąd nie mamy źródeł pozwalających na ocenę skali tych działań. Można skłonić się do opinii, że nie odegrały one żadnej roli. Pod koniec sierpnia 1939 roku w Gdyni utworzono ochotnicze oddziały złożone z harcerzy gdańskich i studentów polskich z Technische Hochschule. 30 sierpnia 1939 roku część z nich wyjechała do Warszawy, gdzie ochotniczo wstępowała do tzw. brygady gdańskiej. Po włączeniu Gdańska do Rzeszy na ulicach miasta pojawiły się afisze z fotografiami i nazwiskami polskich harcerzy. Część z nich została aresztowana, wielu też rozstrzelano¹¹¹.

Zauważane przez Oddział II osłabienie aktywności Polaków obywatelstwa gdańskiego i Rzeczypospolitej w działaniach konspiracyjnych wynikało z wielu przyczyn. Z jednej strony narastał terror zhitleryzowanych władz wobec gdańskiej opozycji. Dotknął on również Polaków, których niewielka liczebność w Gdańsku ułatwiała kontrolę i presję na podporządkowanie się polityce zhitleryzowanych władz gdańskich. Z drugiej – spadało bezrobocie, wynikające z poprawy koniunktury gospodarczej, utożsamiane jednak z polityką Hitlera¹¹². Oddział II dostrzegał zmiany w świadomości społeczeństwa Wolnego Miasta w kierunku akceptacji ruchu hitlerowskiego. W tej sytuacji wystąpienie zbrojne polskich grup, mających za sobą jedynie przysposobienie wojskowe, oddziałów bojowych tajnego Związku Strzeleckiego czy też harcerskich przeciwko regularnym oddziałom wojskowym nie miało szans powodzenia, a już z pewnością nie stwarzało możliwości podjęcia zorganizowanej walki pozafrontowej. W tej sytuacji możliwa była jedynie obrona składnicy na Westerplatte przez wzmocnioną kompanię wartowniczą WP.

Realistyczna ocena stosunku sił była przyczyną rezygnacji z obrony wyznaczonych obiektów przez wydzielone oddziały bojowe Związku Strzeleckiego i Kolejowego Przysposobienia Wojskowego oraz bojowego pogotowia harcerskiego. Wolne Miasto bowiem już kilka lat przed wojną zostało sterroryzowane przez hitlerowskie bojówki, przemarsze, manifestacje, brutalne napaści na Polaków. Trudno zatem było w samym Gdańsku realizować jakiegokolwiek skoordynowane działania konspiracyjne i sabotażowe. Uznano, że przeszkoleni wojskowo Polacy będą bardziej przydatni w przyszłej konspiracji niż w bieżących działaniach dywersyjnych.

Zadanie bojowe wyznaczono jedynie Pocztownemu Przysposobieniu Wojskowemu (PPW), przekształconemu w tajne „trójki”, wzmocniane od wiosny 1939 roku przez członków Związku Strzeleckiego i zawodowych wojskowych. Razem z przeszkolonymi wojskowo pocztowcami członkowie PPW mieli bronić Poczty Polskiej przy Heveliusplatz, której wyznaczono rolę politycznego symbolu praw Polski w mieście. Zdaje się, że Poczta Polska miała też pełnić funkcję operacyjną – węzła łączności umożliwiającego komunikację telefoniczną i telegraficzną między Gdańskiem i Westerplatte a Sztabem Głównym i Ministerstwem Spraw Zagranicznych w kraju. Chyba do końca Ministerstwo Spraw Zagranicznych liczyło na dyplomatyczne i militarne działania sojuszników w sprawie Gdańska. Do ułatwienia kontaktów miała się więc przyczynić niezależna komunikacja telefoniczna i telegraficzna.

¹¹¹ R. Woźniak, *Harcerstwo polskie w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Warszawa 1977, s. 68–71; W. Hauser, *W służbie Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu. O skautingu i harcerstwie z ...,* rozm. B. Polak, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 5–6, s. 16.

¹¹² M. Andrzejewski, *Polityczna emigracja z Wolnego Miasta Gdańska 1933–1939 (1945)*, Gdańsk 2005, s. 40–41.

Można przypuszczać, że polska strona liczyła jeszcze na aktywność wytypowanych patroli, pozostałości po dawnych oddziałach bojowych Strzelca i przeszkolonych grupach w ramach PW i dywersji w Nowym Porcie, Wrzeszczu, Oliwie, Sopocie i Szymankowie. Trudno ocenić ich realne przygotowanie do zadań dywersyjnych, choć niewykluczone, że – jeśli nie był to propagandowy kamuflaż – jednak przewidywano użycie pojedynczych grup w trakcie działań wojennych. Świadczyć o tym mogą dramatyczne wydarzenia w Szymankowie czy kierowanie się niektórych grup do miejsc wyznaczonych na punkt zborny dla młodzieży mającej współdziałać z Wojskiem Polskim i chyba z Westerplatte. Potwierdzeniem może być relacja Niemca, dyrektora technicznego Rady Portu i Dróg Wodnych, inż. Waltera Schmidta, który podaje, że w zarządzie portu zorganizowano własną niemiecką samoobronę najważniejszych obiektów, gdyż liczone się z polskimi aktami sabotażu¹¹³. Współgra to z wypowiedzią ppłk. dypl. Wincentego Sobocińskiego, szefa Wydziału Wojskowego (1938–1939), przedtem pełniącego kierowniczą funkcję w Oddziale II. Kapitan Franciszek Dąbrowski, zastępca dowódcy obrony, a zarazem dowódca kompanii wartowniczej na Westerplatte, wspominając rozmowę, którą odbył w 1939 roku z ppłk. Sobocińskim, napisał: *obiecał nam i inną pomoc na wypadek wojny. W czasie przechadzki wzdłuż czerwonego muru w rejonie wartowni „jedynki” – Sobociński, wskazując na dominujące nad nami obiekty po drugiej stronie kanału, oświadczył: – To wszystko bojówki polskie wysadzą w powietrze, by w razie czego ułatwić wam walkę z Niemcami*¹¹⁴.

Trudno o źródłową weryfikację tej wypowiedzi. Pewnym śladem może być korespondencja będąca pokłosiem nadanej 25 kwietnia 1978 roku audycji telewizyjnej „Świadkowie”, podczas której pokazano zdjęcie z 1 września 1939 roku obrazujące aresztowania Polaków w Nowym Porcie. Przedstawiciele przedwojennej Polonii gdańskiej zgodnie twierdzili, że mężczyźni na zdjęciu nie byli im znani, nie byli też mieszkańcami Nowego Portu. Z grupy 6 aresztowanych w Nowym Porcie telewizywnie rozpoznali 2 mężczyzn. Jeden z nich miał być polskim dywersantem wysłanym z Warszawy do Gdańska. Drugiego rozpoznano jako Fiodora Karaczowa, radzieckiego marynarza, późniejszego więźnia obozu Stutthof. Brunon Zwarra, inicjator zbioru relacji gdańszczyzan z 1939 roku, a zarazem uczestnik życia polonijnego i świadek przesładowań Polaków przez Niemców (opisał je w autobiografii) przypuszcza, że była to jednak grupa specjalna, mająca zadanie wspomaganie Westerplatte, o czym właśnie kpt. Dąbrowskiemu wspominał ppłk Wincenty Sobociński. Zdaniem Zwarry, ustalenia te potwierdza podpis pod wspomnianym zdjęciem: *Gefangene polnische Insurgentem* (ujęcie polskich dywersantów)¹¹⁵. Jeśli te ustalenia znajdą kiedyś źródłowe potwierdzenie, będą one świadczyć o kolejnym przykładzie braku odpowiedzialności wobec tych, których rzucono na nieznaną zupełnie teren i bez żadnego zaplecza organizacyjnego i wsparcia wojskowego. Mogą też sugerować, iż władze polskie nie liczyły na żadne grupy

¹¹³ BG PAN, Akc. 1970, Relacja nieznanego autora z Nowego Portu [1940], prawdopodobnie W. Schmidta; A. Drzycimski, *op. cit.*, s. 194.

¹¹⁴ F. Dąbrowski, *Wspomnienia z obrony Westerplatte (wspomnienia i dokumenty)*, wst. i oprac. M. Pelczar, Gdańsk 1957, s. 87.

¹¹⁵ *Gdańsk 1939. Wspomnienia...*, s. 70–71, komentarz B. Zwarry w przypisie do relacji R. Bellwona.

dywersyjne w Gdańsku tworzone w większości z przedstawicieli miejscowej ludności polskiej. Wprawdzie patronowały ich powoływaniu, ale w decydującym momencie nie odwołały akcji skazanej z góry na niepowodzenie, pozostawiając je bez dowodzenia, informacji i jakiegokolwiek wsparcia wojskowego.

Wydarzenia z ostatnich tygodni pokoju i pierwszych dni wojny pokazały, że tajne organizacje bojowe, wyrosłe z niejawnej działalności Związku Strzeleckiego w Wolnym Mieście Gdańsku, nie odegrały żadnej roli w rozpoczynającej się wojnie polsko-niemieckiej. Rozproszone i pozbawione taktycznego miejscowego wojskowego dowództwa, zaskoczonego rozkazem Wodza Naczelnego o wycofaniu Korpusu Interwencyjnego z Pomorza, nie były zdolne do zadań, do których je przygotowywano przez ostatnie lata. W dodatku słabość organizacyjna miejscowej ludności polskiej spowodowała, że władze wojskowe skupiły się na symbolicznej obronie jedynie dwóch placówek. Czynną obroną objęto bowiem Poczta Polską w budynku przy Heveliusplatz przez zmobilizowanych pracowników cywilnych, z których część uczestniczyła w szkoleniach oddziałów bojowych i Wojskową Składnicę Tranzytową na Westerplatte, gdzie stacjonował oddział wartowniczy, wzmocniony zmobilizowanymi pracownikami cywilnymi i żołnierzami tajnie przetransportowanymi morzem do składnicy. W obu tych zamkniętych placówkach-redutach jedynie około 270 osób było zdolnych do walki. Pozostali nieliczni członkowie oddziałów bojowych, nie powiadomieni o zmianie planu taktycznego i odstąpieniu od czynnej i długotrwałej obrony wyznaczonych uprzednio celów, w większości stali się więźniami osławionej gdańskiej *Victoriaschule*, a później obozu Stutthof i innych miejsc kaźni. Tylko nieliczni po wojnie tutaj powrócili, zaświadczając, że również w międzywojennym niemieckim Wolnym Mieście żyli Polacy, walczący o polskość Gdańska.

SUMMARY

Andrzej Drzycimski, Preparations for War of Rifle Association from Gdańsk

The Rifle Association and National Social Association, enjoying the support of the military, mainly implemented military training programs among adolescents and adults. In the Free City of Gdańsk (1920–1939), the association worked in camera. This was due to a special territory statute of Gdańsk, created by the victorious powers, which are under the auspices of the League of Nations, which has entrusted the defense of Polish land. The Polish military concepts aimed to take the defense in the whole of Pomerania. The authorities of Gdańsk were opposite to this. They recognized the temporality of existence of the Free City of Gdańsk, strongly arguing for the inclusion of Germany. In this situation the Polish strategic operational plans sought the possibility of using the potential of the Polish population in the territory of Gdańsk. Ten years of a secret work of the Rifle Association in this area (1929–1939) have resulted in a creation of variety of organizational structures which Section II of the General Staff of the Polish Army intended to refer to the specific tasks in the event of German troops to enter the city or the war with the Third Reich. Since the beginning of the thirties, specific combat troops for activities out of front, mainly in the city, were created. The deep infiltration of the German military intelligence and the authorities from Gdańsk resulted in the preparation of the few secret battle groups were worked out by intelligence and their members were on the special list of the Poles for extermination. In this situation, the military

authorities considered that the Polish Post will be covered by the active defense of the mobilized workers participating in training combat troops (about 60 people) and the Military Transit Depot in Westerplatte, where branch guard was deployed, reinforced by the mobilized civil servants and soldiers secretly transported by the sea to the depot (about 210 people). Other members of the combat troops left in place and were deprived of command and scattered, they did not play any role in Gdańsk in the beginning of the Polish-German War.

РЕЗЮМЕ

Анджей Джицимски, Военные приготовления гданьского Стрелецкого союза

Стрелецкий союз, общепольская общественная организация поддерживаемая армией, прежде всего осуществлял программу военной подготовки среди молодежи и взрослого населения. В свободном городе Гданьске (1920–1939) союз действовал нелегально. Дело в том, что данная территория имела специальный статус под патронатом Лиги народов, которая поручила сухопутную оборону города Польше. Польские военные концепции предусматривали защиту всего Поморья, но власти города с этим не соглашались, поскольку считали, что существование свободного города является временным и тяготеет к Германии. В этой ситуации польские операционные стратегические планы искали возможности использования потенциала польского населения в Гданьске. Десять лет (1929–1939) тайной работы Стрелецкого союза принесли свои плоды. Была создана организационная структура, которую в случае вторжения германских войск или войны с Третьим Рейхом 2-й отдел Главного штаба Войска Польского намеревался использовать в спецработе. С начала тридцатых годов создавались спецотряды способные к ведению боевых действий в городских условиях. Основательная работа германской армейской разведки и гданьских властей привели к тому, что им стало известно о подготовке немногочисленных тайных групп союза, а члены этих групп вносились в специальные списки поляков подлежащих уничтожению. В этой ситуации военные власти приняли решение, что активной обороной польской почты будут заниматься мобилизованные работники данного учреждения, которые прошли подготовку в боевых отрядах (около 60 чел.) и военную службу со склада оружия в Вестерплатте, где находилось охранное подразделение. В обороне должны были, также, принять участие мобилизованные гражданские лица из числа персонала и переброшенные морем солдаты (около 210 чел.). Остальные члены боевых отрядов не играли никакой роли в Гданьске в начинающейся польско-германской войне, поскольку они были лишены командования.